



*Przebieg i rany na pnie i kłach do  
Lwowa - Kij - Krasnoje -  
szajsczyk - Krasnoje  
11.10.*

*K 19.*

SPÓŁKI  
ROLNICZO-HANDLOWE

NAPISAŁ

Artur Bardzki  
Adwokat Przysięgły.



Odbitka uzupełniona z Gazety Rolniczej 1883—1889 r.



WARSZAWA.  
CZCIONKAMI MARYI ZIEMKIEWICZ  
Krak.-Przedm. Nr. 17.  
—  
1889.

*at 9m 185*





286684

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 1 Мая 1889 года.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
Im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0173279



D 289/60  
27.5.

b-206/05 p



Praca ta rozpoczęta została w roku 1883 na żądanie redakcyi Gazety Rolniczej, kiedy pojawiła się powszechna dążność do zawiązywania spółek handlowo-rolnych. Celem jej: oznajmienie naszych ziemian z prawodawstwem o spółkach, streszczenie głównych zasad tego prawodawstwa, scharakteryzowanie w ogólnych rysach spółek przez nasze prawo uznawanych i wskazanie rodzajów spółek najwłaściwszych dla celów rolniczych, — a dalej, wyjaśnienie przyczyn ich upadku i podanie środków zaradczych. Nie jest to więc uczony traktat, wyczerpujący w całości przedmiot o spółkach. Na to trzeba by potężniejszych sił i tomów całych.

Jest to poprostu rodzaj przewodnika dla ludzi nie dość z prawem obeznanych; prawnik z zawodu nic nowego tutaj dla siebie nie znajdzie.





## SPÓŁKI ROLNICZO-HANDLOWE.

---

### CZEŚĆ I.

---

Pomiędzy ziemianami naszymi oddawna podjęta została myśl wyswobodzenia się z rąk pośredników i kupców zbożowych, dla zapewnienia sobie tym sposobem cen wyższych, niezależnych od mniej więcej prawnych ich zabiegów i przebiegów.

W tym celu w różnych okolicach kraju powstała myśl zawiązania na nowo „Domów Zleceń“, któreby uczciwie, rozumnie i bez szukania nieprawych zysków spełniały obowiązki pośrednictwa.

Dla wytworzenia tego rodzaju domów postanowiono zawiązywać spółki już to firmowe, już komandytowe, a główne ich zasady do wiadomości ogółu podano.

Dla należytego doprowadzenia do skutku tak ważnego dla ziemian naszych zadania, koniecznym jest pewne ogólne objaśnienie co do rodzajów spółek, przez nasze prawo dozwolonych.



Prawodawca, idąc za wskazówkami przez życie dostarczonemi, nadał istnienie prawne czterem następującym rodzajom spółek; mianowicie prawo nasze zna:

- 1) Spółki firmowe, czyli imienne,
- 2) Spółki komandytowe czyli mieszane,
- 3) Spółki akcyjne, czyli bezimienne i
- 4) Spółki udziałowe (a raczej stowarzyszenia na udział).

Pierwszy rodzaj tych spółek to jest **spółka firmowa** ma miejsce wtedy, gdy pewna liczba osób z jednakowemi lub różnymi kapitałami stowarzysza się dla prowadzenia pewnego przedsiębiorstwa przy pomocy zgromadzonego kapitału, gdy każdy ze wspólników przyjmuje solidarną, łącznie z innemi odpowiedzialność za czyny własne i za czyny innych wspólników i gdy każdy z nich odpowiada nie tylko kapitałem włożonym do spółki, ale i całym swoim majątkiem, za wszelkie działania spółki.

Tego rodzaju spółka wzbudza, ma się rozumieć, najwięcej zaufania u ludzi, gdy składają ją osobistości znane z dobrej strony i odpowiednie mienie posiadające.

Każdy wchodząc z taką spółką w stosunki, wie z kim ma do czynienia, wie o tem, że wszyscy spółnicy są przed nim odpowiedzialni. Spółka też taka wielkie wzbudza zaufanie, łatwiej otrzymuje kredyt, łatwiej i sprężyściej niż wszelka inna przeprowadza swoje zadania.

Lecz z drugiej strony trudno znaleźć ludzi tak wzajemnie siebie pewnych, tak dobrze się znających, którzyby jedni drugim do tego stopnia zaufali, żeby jeden drugiemu, całość swego majątku, a może i byt własny zawierzył. Ludzi takich zresztą znaleźć można

w danej okolicy kilku, lub kilkunastu, ale napewno nigdy w większej liczbie. Zaufanie jest to rzecz, która się wytworzyć może tylko przy doskonałej wzajemnej znajomości danych osób, a to jest możebnem tylko w małym kółku i często po upływie lat wielu. Żądać czegoś podobnego od większego grona osób, jest to żądać niepodobieństwa. Wreszcie dziś śmiało powiedzieć można, że czas działalności spółek firmowych minął już bezpowrotnie.

Były one możebne kiedyś, dopóki cały szereg nowoczesnych wynalazków, poczynając od wynalazku dróg żelaznych, nie rozszerzył ogromnie zakresu działalności ludzkiej i gdy miejsce drobnych działań kupieckich zasklepionych w niewielkim okręgu, nie zajęły przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe obejmujące całe kraje i wchodzące w stosunki nawet z pozaeuropejskimi ziemiami.

Spółka więc firmowa dzisiaj tylko bardzo ograniczone czynności może mieć na celu. Tam zaś, gdzie jak w większej części spraw przemysłowych, potrzeba wielkiego kapitału i rozległych stosunków, gdzie wypada powołać do współudziału kapitały znacznej liczby osób, tam trzeba szukać innej formy dla stowarzyszenia.

Drugą tą formą, więcej odpowiadającą obecnemu ustrojowi społecznych spraw, jest **spółka komandytowa**.

Polega ona na tej zasadzie, że stowarzyszeni są tutaj dwojakiego rodzaju: jedni, którzy prowadzą dane przedsiębiorstwo i są za skutki swego zarządu solidarnie jedni za drugich odpowiedzialni, tak ze swych wkładów jak z całego majątku; drudzy zaś spółnicy



są tylko dostawcami kapitałów, i tylko wkładami swemi odpowiadają za zobowiązania spółkowe. Mają więc oni tę wygodę, że nic nie ryzykują po nad swój wkład, lecz z drugiej strony prawo włożyło na nich bardzo niewygodny rygor, a mianowicie, że pod żadnym pozorem nie wolno im mięszać się do zarządu i do sposobu prowadzenia spółki.

Prawo uważa tu ich poprostu za wydzierżawiających swe kapitały i tak ich też w języku prawnym nazywają (*bailleurs des fonds*).

Z tego widzimy, że w gruncie rzeczy spółka komandytowa jest niczem innym, jak tylko spółką firmową z dodatkiem pewnego grona osób, wypożyczających jej swoje kapitały i zamiast procentów otrzymujących udział w zyskach, który przewyższać może o wiele zwykłą stopę procentową. Z drugiej wszakże strony, za tę nadzieję wyższego procentu, grozi im możliwość utraty samego kapitału, bez możliwości poszukiwania takowego od pożyczającego, co by im przysługiwało w zwykłym stosunku pożyczki.

Mimo tych niedogodności, z których najważniejsza niemożność należytego nadzoru nad zarządem, spółka jednakże komandytowa w swoim czasie oddała wielkie przysługi, gdyż dostarczyła możliwość ściągnięcia do przedsiębiorstw handlowych—kapitałów tych osób, które nie chciały lub nie mogły należeć do stanu kupieckiego jak np. szlachta średniowieczna. Tym sposobem szlachta ta, mogła brać udział w różnych przedsiębiorstwach, a pozostawać w ukryciu, bo zajmować się handlem i przemysłem w owych wiekach uważało się za ujmę godności szlacheckiej.

W ostatnich atoli czasach spółki komandytowe

upadły wielce w opinij społeczeństw zachodnich z powodu nadużyć, jakich się pod ich pokrywką dopuszczano.

Ryzykowni bowiem spekulanci zachodni urządzali spółki komandytowe w ten sposób, że na ich czele stawali jako spółników firmowych osobistości nie przedstawiające żadnej pewności, ani majątkowej, ani moralnej; przy pomocy zręcznej reklamy ściągali do spółki wielkie kapitały, przechwalając zamierzone przedsiębiorstwo i ludząc spodziewanymi zyskami. Sami dawali przykład zapisując się najpierw jako składający kapitały, a następnie rządili wystawionymi przez siebie spółnikami firmowymi i pod ich pokrywką rzucali się na najryzykowniejsze operacje, do kontrolowania których prawo nie dopuszczało składających kapitały. Tym sposobem w razie nadużycia lub rozbicia się przedsiębiorstwa, nie tylko składający kapitały, ale i osoby trzecie daremnie szukałyby jakiegoś zadośćuczynienia, bo spółnik firmy okazywał się nieposiadającym nic, a nie można było dosięgnąć prawnie ręki, która nim kierowała, a która pozostała ukrytą wśród spółników komandytowych.

Ten stan rzeczy wywołał reakcję tam, gdzie spekulacya tego rodzaju najsilniej się rozwinęła, jak we Francji, gdzie w roku 1856 zapadło prawo utrudniające wielce zawiązywanie spółek komandytowych i poddające je silniejszemu niż dotąd nadzorowi rządu i osób kapitały swe im zawierających. Rozbiór atoli tego prawa byłby rzeczą zbyteczną, gdyż ono w kraju naszym nie obowiązuje.



Trzeci rodzaj spółek, to **spółki bezimienne** zazwyczaj **akcyjnymi** zwane, dziś w powszechnym będące użyciu.

W istocie, jest to w obecnych czasach jedyna forma spółki nadająca się do skupiania olbrzymich kapitałów dla wielkich tegoczesnych przedsięwzięć. Przy pomocy tego rodzaju spółki udział w zyskach przedsięwzięcia stał się dostępnym i dla skromnych fortun, a tym sposobem, odwołując się tak do bogatych, jak do mniej zamożnych, których jest więcej na świecie, ułatwiając im przystąpienie do spółki z drobną nawet kwotą zdołano zgromadzać znaczne kapitały, którychby dostarczyć nie mogło kilku lub kilkunastu milionerów.

Spółkom akcyjnym zawdzięczamy po największej części doprowadzenie do skutku budowy wielu dróg żelaznych, przekopanie przesmyków morskich jak Suez, wykopanie olbrzymich kanałów i portów jak Amsterdamskie i wiele innych doniosłych a olbrzymich prac.

Jak wiadomo, spółka ta wytwarza się w ten sposób, że założyciel lub założyciele upatrzonego i obmyślonego przedsięwzięcia odwołują się do ogółu, przedstawiają mu wszechstronnie zamierzone przedsięwzięcie, starają się przekonać o jego korzyściach, rozważają wysokość potrzebnego na ten cel mienia a skoro uważają usposobienie ogółu za przychylne, zawiązują spółkę, rozdzielają kapitał na drobne części, które nabywać może każdy. Przez takie nabycie staje się nabywający stowarzyszonym, akcyonaryjuszem, odpowiadającym za wszelkie możliwe następstwa tak zawiązane spółki tylko kwotą za akcje zapłaconą.

Akcyonaryjusze tacy, o ile nie zaniedbują swych

praw, mają bardzo wielką władzę nadzoru nad sprawami spółki. Oni sami wybierają mogą osobistości, którym kierunek całego przedsięwzięcia oddają, mogą uczynić ich podległymi wyborom co pewien przeciąg czasu, mogą ustanowić nieustający nad tak wybranymi dozór przez wybranie pewnej liczby osób czuwających nad działaniami kierowników i t. p. Ten rodzaj jednak spółki przedstawia duże trudności w samem zawiązaniu. Towarzystwo akcyjne nie wszędzie jest możebnem, bo nie wszędzie jest ogół dosyć wykształconym, aby dane przedsięwzięcie zbadać i nie dosyć zamożnym, aby dostarczyć potrzebny kapitał. U nas np. zawiązanie spółek akcyjnych na wielką skalę jest bardzo trudnem z różnych względów, a między innymi z powodu panującej ogólnie wielkiej nieufności, uzasadnionej zaledwie tylko w małej części przykładami zagranicy, a głównie wynikłej ztąd, że sprawy przemysłowe nie są należycie badane, że ogółowi nie ma komu ich rozjaśnić, bo poczytniejsze organy naszego dziennikarstwa niechętnie o tych sprawach rozprawiają. Spółki tego rodzaju potrzebują nadto upoważnienia rządowego, a jak u nas podwójnego, bo raz dla zebrań przed zawiązaniem spółki, a drugi raz po jej zawiązaniu, co wszystko wymaga nie mało zachodu i powoduje wiele kosztów.

Czwarty nakoniec rodzaj spółek stanowią **spółki udziałowe**, a raczej stowarzyszenia na udział (art. 47 i nast. Kodeksu Handlowego).

Prawo dla tej ostatniej kategorii stanowczej formy nie przepisuje; powiada tylko, że spółki te odnoszą się do jednego lub kilku przedsięwzięć handlo-



wych i że zawiązują się podług warunków, jakie sobie postawią osoby w umowę wstępującę.

Czem się więc właściwie odznacza tego rodzaju spółka od wyżej przytoczonej spółki firmowej, do której zdaje się być najpodobniejszą?

Otóż właśnie tem, że nie ma żadnej firmy i nie stanowi osobistości prawnej. Jest to tylko stowarzyszenie się kilku osób dla dokonania jakiegoś z góry ściśle określonego zadania, przy pomocy dostarczonego przez każdą z nich kapitału. Stowarzyszenie więc to jako spółka względem osób trzecich nie istnieje, nie potrzebuje być ujawnioną przez wywieszenie aktu spółkowego w Sądzie Handlowym, jak to jest wymagane co do innych spółek, a skutkiem tego wszelkie zobowiązanie, wszelka umowa o tyle tylko wszystkich współników zobowiązuje, o ile wszyscy oni zobowiązanie to lub umowę podpisali. W spółce firmowej tymczasem wystarcza, aby jeden ze współników firmę podpisał, w spółce zaś komandytowej dostatecznym jest podpis współników będących firmowymi, a we spółce akcyjnej podpis zarządu lub przewodniczącego.

Co do ponoszenia strat i rozdziału zysków w stowarzyszeniu na udział, można się dowolnie umówić, i mogą się one nawet nierównomiernie dzielić między stowarzyszonymi.

Skutkiem więc tego, spółki udziałowe o tyle mogą być dobrami, o ile nie potrzebują uciekać się do pożyczek dla swych obrotów i zobowiązań na przyszłość. Trudno bowiem za każdą w tym względzie potrzebą zwolywać wszystkich, naradzać się i po uzyskaniu jednomyślności zaciągać zobowiązanie.

Szybkość postanowień, tak konieczna w obrotach

przemysłowych i kupieckich, nie znosi tak powolnego działania i dla tego też stowarzyszenia te mogą istnieć tylko przy wyjątkowych warunkach, przy których szybkie i sprężyste działanie nie jest koniecznem.

Wiele cukrowni naszych zawdzięcza jednak tym spółkom swe istnienie; w tym względzie oddały one naszemu krajowi niemałe usługi.

---

Poznawszy tym sposobem w ogólnych zarysach rodzaje spółek ustanowionych przez nasze prawo, postawić wypada sobie pytanie, które też z nich byłyby najodpowiedniejszymi dla naszych ziemian, celem zakładania tak zwanych „domów zleceń“.

Otóż doświadczenie przekonywa, że ziemianom naszym potrzeba przedewszystkiem:

1) Zapewnić łatwość i możność sprzedania ziemiopłodów w czasie najodpowiedniejszym po najwyższej cenie, przy pomocy pośrednika, który nie byłby interesowanym w tem, aby płody te sprzedać jaknajtaniej, aby przedstawiać wytwórcy stan rzeczy i nadzieje na przyszłość w jak najsmutniejszych barwach i tym sposobem pozyskać jego zezwolenie na sprzedaż w epoce nieodpowiedniej.

2) Dalej, potrzeba im zapewnić łatwość pozyskania zaliczenia na spodziewane lub już zebrane ziemiopłody za opłatą jak można najmniejszych odsetek.

Innemi słowy, chodzi tu o wyswobodzenie się z rąk miejscowego małomiasteczkowego handlarza, myślącego tylko o swoim zysku, który znając położenie majątkowe każdego rolnika danej okolicy, potrafi zawsze podsunąć mu w stosownej chwili ułudną zaliczkę



i pozyskać umowę o sprzedaż lub dostawę na warunkach dla siebie jedynie korzystnych.

Taki więc dom zleceń z konieczności musi mieć ograniczoną działalność; musi zamknąć się ściśle w ciasnych granicach danego okręgu, aby mógł znać dokładnie otaczających go rolników, aby wiedzieć z kim ma wchodzić w stosunek, kto na zaufanie zasługuje, kto będzie słownym, a kto nie słownym, boć to rzecz najważniejsza.

Dalej, dom taki zleceń, musi być złożonym z osób cieszących się dobrą wśród ogółu sławą, aby z jednej strony pozyskać zaufanie wśród rolników, a z drugiej wiarę wśród kupców lub pożyczających, bez których nie mógłby dawać rolnikom zaliczek.

Tak pojmując zadanie „domów zleceń“ i granice ich działalności, dojdziemy łatwo do zrozumienia, dla czego dawne domy zleceń nie dopięły celu i jaki kształt nadać nowo wytworzyć się mającym.

Zdaniem powszechnem dawne domy zleceń grzeszyły przede wszystkim tem, że na ich czele powiększej części stanęły osoby, które po raz pierwszy dotknęły się czynności kupieckich i które dotąd co najwyżej, słabe tylko o obrotach handlowych miały wyobrażenie, słowem osoby, których wykształcenie i przyzwyczajenia trzymały zdala od świata kupieckiego. **Dobre chęci** nie mogły tu zastąpić koniecznej umiejętności.

Na czele owych domów stało zwykle osób kilka z równemi prawami, ztąd wynikał brak jedności w działaniu, brak poczucia odpowiedzialności, bo winę jedne-

go można było zwalić na innych i częstokroć tak też bywało.

Dalej, domy te grzeszyły zbyt zbytecznem zaufaniem do współziemian, Częstokroć nazwisko i niezbadana należycie dobra sława wystarczały dla otrzymania znacznych zaliczek na produkta, które dostarczyć dane osobistości nie były w stanie.

Obok tego panowała w nich zbyt zbyteczna względność dla niedotrzymujących obietnic. Bezwątpienia w sprawach kupieckich względność pewna jest potrzebną, jest nawet nieodzowną, lecz trzeba ją umieć utrzymać w pewnych rozumnych granicach. Nie powinna ona iść aż do nieskończoności, nie powinna być wynikiem fałszywego wstydu z powodu możebnego zarzutu, „że dom zleceń“, dom obywatelski tak naciska i gniecie, jak Moszek lub Icek. Są to płocze słowa, które wyrzec może tylko nie mający zamiaru być rzetelnym, na które człowiek rozumny, a zwłaszcza doświadczony kupiec zwracać uwagi nie powinien.

Wreszcie zakres działania, jaki sobie zakreślały dawne domy, był za wielki, sięgał na zbyt obszerne przestrzenie, przekraczając możność dokładnego zbadania stanu danej osobistości.

Częstokroć też podejmowały się domy czynności wychodzących po za zakres ich celów, jak np. nabywanie na własne ryzyko zboża, sprowadzanie na własną odpowiedzialność maszyn lub wytworów zagranicznych i t. p.

Nakoniec, a był to bodaj jeden z najważniejszych powodów upadku, fatalnie oddziaływały na domy te ogólne krajowe wypadki w 1862 — 1864 r., zaczęły się tysiące przeszkód ekonomicznej natury, jak trud-



ność otrzymania zaliczeń i pożyczek, bo wówczas nie istniały po za Warszawą filje bankowe ułatwiające otrzymanie tanio, na dostępnych warunkach pieniędzy. Trzeba też przyznać, że winnymi niepowodzenia dawnych domów zleceń byli także ich klienci.

Lekceważenie zobowiązań i niesłowność — były wówczas tak zwykłą rzeczą, tak nie naganną, że dotrzymujący słowa był niezwykłym zjawiskiem.

Napędzać kogoś do dotrzymania słowa uważano za niewłaściwą tyranję, nie pojmowano, że z powodu niedotrzymania obietnicy zawiedziony kupiec może być narażonym na tysiączne straty, i to nie tylko majątkowe, ale i moralne (ze względu na swą kupiecką sławę).

Dziś postać rzeczy zmieniła się do gruntu, a przynajmniej tak wypadaloby przypuszczać. Smutne doświadczenie nauczyło wiele, oświata stała się ogólniejszą, bo stała się konieczną. Za nią poszło lepsze zrozumienie obowiązków i wykształcenie ogółu; należy przeto spodziewać się, że choroba społeczna „**niesłowność**“ nie stanie już na przeszkodzie nowym domom zleceń. Bo, nie ludźmy się bez „słowności“, o prawidłowym działaniu spółek rolniczych nie ma co myśleć.

Co się zaś tyczy pytania, jaki kształt powinny przybrać nowe spółki, to przedewszystkiem z istoty rzeczy wynika, że spółki akcyjne były by dla domów zleceń organami za wielkimi i za trudnemi w naszych stosunkach do wytworzenia.

Domy zleceń nie potrzebują dla swych celów tak olbrzymich kapitałów, aby aż do spółek akcyjnych uciekać się miały.

Również nie były by tu odpowiedniami i stowa-

rzyszenia udziałowe. Jak widzieliśmy bowiem, celem domu zleceń winno być dostarczenie swym uczestnikom tanich zaliczeń w części z własnych funduszków, a głównie przy pomocy wytworzonego kredytu. Otóż, to jest właśnie najłabszą stroną stowarzyszeń udziałowych, że im trudno o kredyt, bo dla pozyskania go trzeba podpisów wszystkich spółników, trzeba zgody wszystkich na odpowiedzialność solidarną jednych za drugich.

Pozostają więc dwa tylko rodzaje spółek dla tych celów odpowiednich: spółki firmowe i spółki komandytowe.

Pierwsze, jak to również widzieliśmy, mają tę niedogodność, że wszyscy spółnicy zarówno są tu odpowiedzialni i to odpowiedzialni nie tylko ze swych wkładów, ale i z całego majątku. Na pewno więc twierdzić można, że ziemianie nasi zawiązując spółkę, jako z obrotami kupieckimi po większej części należycie nie obeznani, nie chcieliby stawiać na kartę całego swego mienia.

Pozostaje więc tylko spółka komandytowa.

Ma ona tę ważną dogodność, że odpowiedzialność znacznej części uczestników ogranicza do wysokości ich wkładów; ryzyko zaś zmniejsza się z powodu, że spekulacye, którym spółki te na zachodzie służyły, u nas, przy małym rozwoju stosunków kupiecko-przemysłowych, są jeszcze niemożliwymi.

Prawda, że z drugiej strony los wkładów powierzyć trzeba dobrej woli firmowych spółników; ale łatwiej poświęcić określoną z góry część majątku, niż jego całość. Zresztą powoływać należy na firmowych



ludzi nietylko posiadających zaufanie, ale i obeznaných z rzeczą.

Prawda i to, że firmowy spółnik, mający całym swym majątkiem odpowiadać za sprawy spółki, może nie łatwo się znaleźć; lecz w interesach kupieckich trzeba postępować po kupiecku, a nie wyłącznie odwoływać się do uczuć i poświęceń obywatelskich i wymagać od kogoś ofiar.

Prostu, trzeba zapewnić firmowym spółnikom tak znaczne zyski, tak znaczne korzyści pieniężne, aby dla nich pozyskanie tego stanowiska mogło stać się prawdziwym *modus existendi* i aby tym sposobem porzuciwszy inne zajęcie, spółnik firmowy całą duszą mógł oddać się wyłącznie i jedynie sprawom spółki—o nich tylko myśleć, niemi się wyłącznie zajmować.

Wątpić nie należy, że przy takich warunkach znajdą się ludzie odpowiedni.

Obok tego powinni to być ludzie zaci, bo marzyć nie można [o zaprowadzeniu jakiejś rady nadzorczej, czem właśnie grzeszą wszystkie dotychczasowe projekty.

Ci, którzy rad tych pragną z pewnością nie zastanowili się należycie nad przepisem art. 27 Kodeksu Handlowego, który tak brzmi:

„Spółnik komandytowy nie może spełniać żadnego czynu zarządu, ani być użytym w sprawach spółki, nawet z mocy pełnomocnictwa “

Art. zaś 28 tegoż prawa dodaje:

„Wrazie przestąpienia powyższego zakazu, spółnik komandytowy odpowiedzialnym jest solidarnie, ze spółnikami firmowymi, za wszelkie długi i zobowiązania spółki.“

Bez wątpienia prawodawca zgrzeszył tu zbyt surowością. Chciał zbyt radykalnie wytepić złe, do którego powód dawały spółki komandytowe, lecz poszedł za daleko w swej ostrożności, bo skreślał dotkliwie ich działalność. Prawodawca odsunął spółników komandytowych od wszelkiego udziału w zarządzie, dla tego aby osoby trzecie w stosunki ze spółką wchodzące nie były wprowadzone w błąd, co do tego, kto na jej czele stoi i kto interesami jej zawiaduje. Prawodawca uważał, że odszukiwanie aktu spółkowego i odczytywanie go jest zbyt uciążliwym dla osób obeznaných z handlem, ale nie z prawem. Nie dopuścił znów działania spółnika komandytowego z mocy plenipotencji firmowego, dla tego, aby pod zasłoną tej plenipotencji sprawy spółki nie były prowadzone przez zbyt ryzykownych pełnomocników, a tem ryzykowniejszych, że za swe czyny nie odpowiedzialnych.

Wobec więc tych ostrożności i rygorów prawa, czyż można narażać się przez należenie do „Rady nadzorczej“ na odpowiedzialność z całego majątku i to „za wszelkie“ zobowiązania spółki: przeszłe i przyszłe, te do których się należało i te, o których się nie wiedziało wcale.

Może ktoś zarzuci, że nadzór a zarząd to dwie rzeczy różne. Prawda, lecz jakże tu przeprowadzić linię graniczną między jednym a drugim pojęciem? Jakie czyny wyłącznie noszą cechę nadzoru, a jakie cechę zarządu? Tembardziej trudnem tu jest takie rozróżnienie, że prawodawca w dalszym ciągu przepisu art. 27 mówi: „O użyciu w sprawach spółki,“ a zatem nie rozróżnia wcale, czy się było użytym w sprawach spółki jako zarządca czy jako nadzorca.



Wobec więc takich wątpliwości, zdrowy rozsądek radzi, aby w spółkach komandytowych żadna stała rada nadzorcza nie istniała. Bywały wypadki (nawet w naszych sądach) pociągania spółników komandytowych do odpowiedzialności, za to, że narzucali rady swe spółnikom firmowym, co do postępowania w danej sprawie. Prawda i to, że sądy różnie zapatrywały się na ten przedmiot; lecz nie jest rzeczą bezpieczną zależeć od zdania osoby trzeciej (sędziego), zdania które może w różnych czasach być różnem i które jak wszystko co ludzkie mylnem bywa. Wreszcie nie idzie tu o to, by procesa wygrywać, ale o to, by procesów nie miewać wcale.

We Francyi, to końcowe wyrażenie art 27 uważanem było za tak niebezpieczne, iż po prostu obawiano się wglądać w czynności spółnika firmowego, co też wielce tamowało rozwój spółek komandytowych. Skutkiem tego, pod naciskiem opinii publicznej powstało nowe prawo w r. 1863 przez Izbę Prawodawczą zawołane, które postanowiło wykreślić z art. 27 to wyrażenie.

Prócz tego toż samo prawo, złagodziło znacznie odpowiedzialność współników mieszających się do zarządu spółki. Uznało ich odpowiedzialnymi za te tylko czynności do których wpływali, a nawet pozostawiono sądom możność zwolnienia ich z tej odpowiedzialności, jaśli czynność przez nich spełniona złych następstw nie miała. Wszelkie przeto „Rady nadzorcze“ tak lub inaczej nazywane, z nowych spółek, z nowych domów zleceń, bezwarunkowo usunąć należy.

Jedynie możebnem jest osobiste czuwanie każdego spółnika nad czynami firmowego i ustanowienie w nich

tylko corocznego zgromadzenia wszystkich spółników, celem rozpatrzenia sprawozdania, jakie z całorocznego obrotu winni złożyć firmowi. Tylko wówczas powziąwszy wiadomość o stanie rzeczy mogą spółnicy komandytowi wypowiadać swe uwagi i życzenia, sprawdzić, czy zadość czyniono umowie spółkowej lub nie. Wówczas tylko mogą zatwierdzać lub odmawiać zatwierdzenia sprawozdaniu i rachunkom, mogą żądać ich uzupełnienia, a nawet zdecydować rozwiązanie spółki. Nic więcej zrobić nie mają prawa i o tem też wiedzieć powinni przystępując do spółki, a wiedząc to, powoływać na firmowych osobistości, godne tego nie ograniczonego zaufania, osobistości którymby ze względów i obywatelskich i ze względu na osobiste korzyści, szło o zachowanie stanowiska przez zadowolnienie współstowarzyszonych.

Ustanawianie jakichś Rad nadzorczych w Ustawach Spółkowych, jest oprócz tego wprowadzeniem w błąd stowarzyszonych, którzy mniemają, że przynajmniej ich rady wysłuchane będą przez spółników firmowych. Tymczasem nauka i jursprudencja stanowczo wyrzekła, że spółnik firmowy nie jest wcale obowiązany słuchać dawanych mu rad choćby do tego przez umowę był zobowiązany.

Co do zarządu spółki, to najwłaściwszem byłoby firmę spółki i jej zarząd powierzyć trzem osobom. Większa liczba firmowych jest niedogodną ze względu na trudniejsze porozumienie się między sobą, ze względu na możebność wymówek i zwalanie niefortunnych postanowień na barki innych spółstanowiących. Jeden znów firmowy częstokroć wahać się może, obawiając się przedsięwziąć coś ważnego bez zaciągnięcia czyjejs rady





i to nie szukając jej daleko; taką zaś radę może znaleźć między swemi współfirmowemi. W razie śmierci znów lub nieprzewidzianych wypadków pozostali firmowi w dalszym ciągu bez przerwy prowadzili by obroty spółki.

Gdyby spółnik firmowy miał być tylko jeden, to należałoby mu dodać urzędowego zastępcę, spełniającego w razie potrzeby jego obowiązki.

Celem łatwiejszego orjentowania się przy sporządzaniu umów spółek rolniczych, poniżej zamieszczonym zostaje ogólny wzór umowy spółkowej z uwzględnieniem w nim wszystkiego co można było przewidzieć. Wzór ten, rzecz prosta, nie jest i nie może być „uniwersalnym“ ani też bezwarunkowo doskonałym. W każdym danym razie wypadnie w nim zaprowadzić zmiany odpowiednie do miejscowych i czasowych okoliczności. Zawsze jednak posłużyć on może za nic przewodnią dla naszych ziemian.

### **Wzór umowy spółkowej (komandytowej).**

Stawili się niżej podpisani. . . . . zamieszkanie prawne wszyscy w X. u X. obierający, i zawarli umowę następującą:

#### **§ 1.**

Stawający zawiązują między sobą spółkę mieszaną czyli komandytową na lat X pod nazwą (firmą). . . . . której celem będzie:

a) branie w komis do sprzedania zboża i płodów rolnych, dostarczonych przez spółników, b) wytworzenie sobie taniego kredytu i c) udzielanie z takowego

zaliczek na dostarczone (lub dostarczyć się mające) zboże i ziemiopłody.

Żadne inne czynności w zakres działań spółki wchodzić nie mogą.

#### **§ 2.**

Spółka na tychże warunkach co dla spółników może przyjmować zlecenia od osób do spółki nie należących np. włościan, lecz zaliczenia osobom tym mogą być udzielane tylko na dostarczone i pod kluczem spółki będące zboże.

#### **§ 3.**

Z pomiędzy stawających do niniejszego aktu X, Y i Z (lub jeden z nich) przyjmują na siebie obowiązki spółników firmowych i przedstawicieli spółki we wszystkich jej stosunkach, będą oni odpowiedzialni osobiście i z całego majątku za zobowiązania i obroty spółki, zaś pozostali spółnicy, będą jedynie dostarczycielami wkładów do niniejszej spółki, i tylko w granicach swych wkładów będą odpowiedzialnymi.

#### **§ 4.**

Spółnicy firmowi (lub spółnik firmowy) zobowiązują się dostarczyć i wnieść do kasy spółkowej przy podpisaniu niniejszej umowy, wkłady następujące: X. 000, Y. 000, Z. 000.

Spółnicy pozostali czyli komandytowi, wnoszą do kasy spółkowej również przy podpisaniu tej umowy, każdy po rs. 000 (lub tyle, ile będzie umówionem i w takich a takich terminach).

Tym sposobem kapitał zakładowy spółki wynosić będzie ogółem rs. 00000.



Kapitał ten przedewszystkiem przeznaczonym zostaje na urządzenie siedziby spółki, na wszelkie koszta jej zawiązania i pierwsze bieżące wydatki, oraz na płace dla pomocników i służby podług zamierzenia (budżetu) spółnikom przedstawionego i przez nich podpisanego jednocześnie z tą umową.

Skoro dochody spółki na wszelkie opłaty bieżące wystarczą, kapitał ten wyłącznie na zaliczenia użytym być winien.

### § 5.

Każdy ze spółników zobowiązuje się bez uprzedniego wezwania, dostarczać spółce do sprzedaży w ciągu każdego roku jej trwania, z odstawą do siedziby spółki, następującą ilość zboża i w następujących terminach (tu wymienić lub dołączyć do umowy oddzielny w tym względzie wykaz).

### § 6.

Spólnicy firmowi obowiązani będą starać się o jak najkorzystniejsze zbycie dostarczonych lub dostarczyć się mających płodów, bądź w kraju, bądź za granicą, wedle swego uznania i znajomości rzeczy.

### § 7.

Wszyscy spółnicy na koszta administracji i inne wydatki, obowiązani są corocznie, najpóźniej do dnia X (dnia, na dostawę oznaczonego) wnosić po kop. X. od korca (lub wagi) zapowiedzianej przez nich do dostawy w § 5 płodów, bez względu, czy płody te przez nich dostarczonemi będą, czy nie.

Spółnikom jednak firmowym pozostawia się prawo

domagać się dostawy zapowiedzianego zboża, mimo uiszczenia powyższej opłaty przez spółnika.

### § 8.

Od skutecznionej sprzedaży dostarczonego sobie zboża, spółka po potrąceniu wszelkich kosztów i wydatków pobierać będzie 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> tytułem komisowego.

Z komisowego tego ulega potrąceniu jednak wyżej w § 7 oznaczona kwota na koszta administracji.

### § 9.

Spólnicy firmowi z dochodów spółki, oraz z wpływów z mocy § 7 niniejszej umowy, pokrywać będą następujące wydatki:

- a) na utrzymanie w porządku siedziby spółki,
- b) na najem pomieszczenia na siedzibę i na spichrze,
- c) na opłatę urzędników i służby,
- d) na wydatki bieżące i nieprzewidziane.

To, co po zaspokojeniu tego wszystkiego pozostanie, stanowić będzie czysty zysk. Zysk ten ulegać będzie rozdziałowi w ten sposób:

- 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> obrócony będzie na kapitał zasobowy,
- 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na wynagrodzenie spółników firmowych,
- 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> pozostałych ulegać będzie rozdziałowi pomiędzy wszystkich spółników w stosunku do ich wkładów.

Rozdział ten nastąpi w dniu na ogólne zwyczajne doroczne Zebranie spółników w § 20 wyznaczonym.

### § 10.

Każdy spółnik otrzymujący zaliczkę na swe zboże, od zaliczki tej obowiązany będzie opłacać z góry tytułem prowizyi 1/2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i tytułem komisowego 1/4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> miesięcznie,



## § 11.

Każdy ze spółników w ciągu dni 10 od daty podpisania tej umowy obowiązkiem swój dostarczania spółce wyżej w § 5 oznaczonej ilości zboża, oraz zaliczek przez niego otrzymać się mających, zabezpieczy sposobem kaucyi w Dziale IV wykazu hipotecznego swego majątku.

Zadość temu czyniąc, spółnicy poddają pod powyższe zabezpieczenie dobra swe, a mianowicie (tu je wymienić, oraz summę kaucyi).

Gdyby dany spółnik zabezpieczenia powyższego w oznaczonym wyżej terminie nie uskutečnił, spółnicy firmowi sami to uskutečnić mogą na jego koszt.

Uwaga. W razie dopuszczenia do spółki osób hipoteki nie mających, trzeba obmyślić inny środek zabezpieczenia np.

a) panowie XXX na posiadanych przez siebie summach na dobrach X, a mianowicie (tu wymienić).

b) panowie YYY w wekslach z dwoma podpisami płatnych na okaziciela

Ocenienie dostateczności tego zabezpieczenia pozostawia się spółnikom firmowym.

## § 12.

Żaden ze spółników udziału swego w niniejszej spółce nie może przelewać na inną osobę, bez zgody na to spółników firmowych.

Spółnicy firmowi, prócz tego, nie mogą pod żadnym pozorem pod swoim lub cudzem nazwiskiem prowadzić podobnych do celów spółki niniejszej przedsiębiorstw.

## § 13.

Od chwili wyjścia zboża ze składów dostawcy i złożenia ich w składach spółki, lub w miejscowości przez nią wyznaczonej, dostawca ma tylko prawo do ceny za zboże to otrzymać się mającej. Skutkiem więc tego, wszelkie areszta i zapowiedzenia mogą dotyczyć tylko ceny tej i w takiej ilości, w jakiej okaże się ona jeszcze należną po potrąceniu danych zaliczeń i kosztów spółki oraz innych wydatków w myśl art. 93 Kod. Handl. uprzywilejowanych.

Sądowe areszta mogą nadto dotyczyć zysków danego spółnika podług obliczenia końcowo-rocznego (bilansu).

## § 14.

Spółnicy firmowi udzielają wszelkie zaliczki na swoją odpowiedzialność i dla tego pozostawia się ich uznaniu udzielanie takowej lub odmówienie, oznaczenie wysokości i ocenienie wartości przedstawionego zabezpieczenia.

Uwaga. Jeżeliby z odpowiedzialności tej chciano zwolnić firmowych, to należałoby przepisać im prawidła dawania tych zaliczeń np. w taki sposób:

Zaliczenia udzielane będą do wysokości  $\frac{2}{3}$  części wartości dostarczonego lub dostarczyć się mającego zboża.

Ogół tych zaliczek nie może przewyższać  $\frac{2}{3}$  części kapitału zakładowego i t. p.

## § 15.

Nazwę (firmę) spółki podpisywać będą władni tylko wszyscy razem spółnicy firmowi (lub ten z nich,



którego oni w tym celu z pomiędzy siebie upoważnią lub też obca spółce osoba, na którąby oni w tym względzie na własną odpowiedzialność prawa swe przelali, co w sposób przez prawo przepisany winni są ujawnić.

### § 16.

Spólnicy firmowi, celem pozyskania funduszu dla spółki na zaliczki i inne wydatki potrzebnego, mogą wyjednywać pożyczki (kredyt) dla spółki, o ile można i w jednym z najbliższych banków i takowy swemi podpisami będą gwarantować i rozporządzać nim podług swego uznania.

### § 17.

Skoro kapitał zasobowy w sposób wyżej w § 9 wytworzony, wzrośnie do summy... to z połowy takowego udzielane również być mogą zaliczki.

### § 18.

Spólnicy firmowi obowiązani są prowadzić księgi handlowe w porządku przez prawo ustanowionym, poświadczając takowe we właściwych władzach i przedstawiać tamże do zaznaczenia coroczne inwentarze.

Dla ułatwienia kontroli wszelkie obroty natychmiast do ksiąg wprowadzone będą, pod osobistą za zaniechanie tego odpowiedzialnością firmowych.

Księgi te, oraz wszelkie rachunki i dokumenty, przez każdego ze spółników przeglądane być mogą w każdym czasie. Przeglądającemu służy prawo położenia swego podpisu w końcu przejrzanego miejsca i zażądania wszelkich z ksiąg tych wypisów.

Coroczne sprawozdanie z obrotów spółki, winno być przez firmowych spółników sporządzonem i pod-

pisanem, a to na miesiąc przed dniem ogólnego zebrania. Wydawanem ono będzie bezpłatnie w siedzibie spółki, w odpisach należycie poświadczonych, zgłaszającym się po nie spółnikom.

Prowadzenie protokołów posiedzeń ogólnych zebrań, należy do spółników firmowych, chyba by ogólne zebranie inaczej postanowiło.

### § 19.

Spólnicy firmowi prowadzą i załatwiają wszelkie sprawy spółki tak we władzach sądowych, jak i administracyjnych, mają prawo czynić w tym celu wszelkie wnioski w właściwych księgach hipotecznych i zeznać wszelkiego rodzaju akty, zapisywać się na sąd polubowny i zawierać układy pojednawcze i w ogóle czynić wszystko, co za potrzebne uznają. Mają też prawo ustanawiania obrońców i zastępców w sprawach wszelkiego rodzaju, z nadaniem im władzy, jaką za właściwą uznają.

Również podług swego uznania przyjmują oni i oddają służbę i ofycjalistów i oznaczają ich płacę.

### § 20.

Corocznie w dniu X wszyscy spółnicy zebrać się powinni na Ogólne Zebranie w siedzibie spółki, bez potrzeby uprzednich wezwań. Mimo to jednak, na miesiąc przedtem, obowiązkiem będzie spółników firmowych przez miejscowe gazety przypomnieć im o tem. Tak zebrany spółnikom firmowi przedstawiają pod ich zatwierdzenie, roczne sprawozdanie z obrotów spółki i ze wszelkich swych czynności. Przy rozpatrywaniu tego sprawozdania, spółnicy wyrażą swe zdanie co do spraw



spółki, bez możności jednak wskazywania sposobu, w jaki zarządzoną być ma.

Gdyby okazała się trudność w należytem ocenieniu tego sprawozdania, ogólne zebranie wybierze z pośród siebie czasową komisję rewizyjną co najmniej z trzech członków złożoną i oznaczy dzień nowego zebrania, celem wysłuchania jej wniosków i ostatecznego rozpoznania sprawozdania firmowych spółników.

Na tem dorocznem zebraniu stanowionem również będzie co do dopuszczenia do spółki nowych osób, co do zmian w umowie tej zaprowadzić się mających, co do wewnętrznego urządzenia spółki, porządków kancelaryjnych i t. p.

Zawierający niniejszą umowę stanowią i mieć chcą, aby na każdym Ogólnem Zebraniu wszelkie sprawy rozstrzyganemi były prostą większością głosów obecnych tam spółników, prócz spraw, dla których według tej umowy inna większość jest postanowioną.

W razie potrzeby, firmowi mogą w każdej chwili, przez ogłoszenie w miejscowych gazetach zwołać ogólne nadzwyczajne zebranie spółników. Obowiązani są nawet to uczynić, skoro tego zażąda  $\frac{1}{10}$  część wszystkich spółników.

### § 21.

Na rok przed ukończeniem trwania niniejszej spółki, ogólne doroczne zebranie większością  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych postanowić może jej przedłużenie na dalsze lat X.

Jeśli to nie nastąpi, to majątek spółki z jej ukończeniem ulegnie ogólnemu spieniężeniu w sposób jaki wskaże ostatnie ogólne zebranie, które zarazem wyznaczy

osoby zająć się tem mające i upoważni je do sprzedaży z wolnej ręki wszelkiego mienia spółkowego, a nawet nieruchomości, gdyby je spółka posiadała. Z otrzymanych w ten sposób pieniędzy przedewszystkiem zaspokojone mi zostaną ciężary spółkowe, następnie wkłady spółników, a co pozostanie, ulegnie rozdziałowi, stosownie do tych wkładów.

### § 22.

Wszelkie spory wyniknąć mogące między spółnikami rozstrzygają się w ten sposób: każda ze stron wybiera sobie jednego przedstawiciela, ci znów, jeśli się znajdują w liczbie parzystej, wybierają jeszcze jednego a zdanie przez tak wybranych piśmiennie, większością głosów, wyrażone — będzie obowiązującym dla stron.

Jako sąd właściwy do rozpoznania wszelkich sporów, spółnicy wybierają sąd handlowy (lub zastępujący go okręgowy) w X. . . . (miejsce siedziby spółki).

### § 23.

Gdyby z jakichkolwiek powodów kapitał zakładowy i zasobowy spółki uległ zmniejszeniu do połowy, lub gdyby zaszły nadzwyczajne wypadki, spółnicy firmowi obowiązani są zwołać nadzwyczajne ogólne zebranie, które wyrzeczy większością  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych albo rozwiązaże spółkę i zarządzi spieniężenie jej majątku w sposób w § 21 wskazany, albo też postanowi o jej dalszem prowadzeniu i obmyśli środki dla pokrycia niedoboru.

### § 24.

Śmierć lub upadłość, któregokolwiek ze spółników komandytowych, nie przerywa istnienia spółki, która dą-



lej z jego następcami trwać będzie. W razie jednak śmierci, upadłości, ciężkiej choroby wspólnika firmowego, lub innego nadzwyczajnego wypadku pozbawiającego go możliwości pełnienia swych obowiązków, uważa się on za wyszłego z liczby firmowych, tymczasem zaś inni firmowi zastępować go będą; jego spadkobiercy lub osoby stojące w jego prawach mogą jedynie zażądać wypłaty przypadających mu z zysków i wkładów summ podług ostatniego za jego życia bilansu, w trzech ratach co 6 miesięcy płatnych, o tyle jednak o ile, pozostali firmowi zgodzą się na wycofanie ze spółki przed jej ukończeniem tych summ.

W wypadkach wyżej przewidzianych zwołaniem będzie jak najprędzej Ogólne zebranie spółników, które większością  $\frac{2}{3}$  obecnych głosów władnem będzie wyzdecydować czy spółka ma dalej istnieć i jeśli ma istnieć, czy kogo innego powołać w miejsce wyszłego z firmy spółnika, czy też pozostawić zarząd pozostałym spółnikom firmowym.

Toż samo będzie miało miejsce w razie zrzeczenia się swych praw i obowiązków przez spółnika firmowego, co nie uwalnia go od odpowiedzialności prawnej za jego czynności.

### § 25.

Wrazie niezadowolnienia z działań spółników firmowych lub jednego z nich, Ogólne zebranie upoważni trzech z pomiędzy siebie, do wystąpienia przed sąd, o usunięcie ich od obowiązków i postanowi zarazem co do dalszego istnienia spółki.

Po zapadłym wyroku sądu, ogólne zebranie (jak w § 24) wybierze nowych spółników (lub spółnika) firmowych.

### § 26.

Spółka nie odpowiada za wszelkie wypadki losowe zdarzyć się mogące z powierzonym jej do sprzedania zbożem. Firmowi jednak obowiązani są na żądanie dostawców i na ich rachunek ubezpieczać od skutków wypadków dostawione płody w odpowiednich towarzystwach ubezpieczeń.

### § 27.

Niniejsza umowa, stosownie do art. 42 i in. Kod. Handl. w ciągu dni 15 podaną będzie do powszechnej wiadomości przez jej wywieszanie w właściwym Sądzie Handlowym.

Każda zmiana nastąpiona w tej umowie w tenże sposób objawioną będzie.

---

Tutaj zwrócić należy uwagę na to, że gdyby kapitał zakładowy miał wynosić więcej jak 150,000 rs., to stosownie do prawa z dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1856 r. spółka powinna być zatwierdzoną przez Rząd. Lecz w takim razie, gdy uciążliwej tej formalności uniknąć nie można, lepiej by było ukształtować spółkę jako spółkę bezimienną czyli akcyjną. Spółka tego rodzaju jak wyżej wyjaśniono, łatwiejszą jest do urządzenia i lepiej ochraniać może mienie spółników.

---

Zastanowiwszy się głębiej nad powyższym wzorem i nad naszym obecnym prawodawstwem, każdy z łatwością zrozumie, jakie trudności przedstawiają się w obecnym czasie, przy utworzeniu spółki odpowiedniej potrzebom rolników naszych.



Otwarcie wyznać trzeba, że żaden z czterech rodzajów obecnie uznawanych przez nasze prawo spółek, nie czyni zadość potrzebie.

Względnie tylko za najodpowiedniejszą w obecnym stanie rzeczy uznawać należy spółkę komandytową; a jednak i tu na każdym nieledwie kroku spotykają się ciężkie do pokonania przeszkody.

I tak z jednej strony, co to za trudność wynalezienie spółników firmowych, odpowiednio uzdolnionych, zamożnych i uczciwych, którzyby chcieli poświęcić swój czas i przyjąć na siebie solidarną z innymi odpowiedzialność z całego swego majątku. Z drugiej strony, jak to ciężko będzie spółnikom komandytowym pogodzić się z tą myślą, że oddają choćby część swego mienia pod absolutny zarząd spółników firmowych, i że nad zarządem tym w obec przepisu art. 27 Kod. Handl. istnieć nie może istotny i skuteczny nadzór.

Dalej, kryć nie należy i tego, że wprowadzone do umowy (§ 20) Ogólne zebranie spółników może stać się bardzo dla nich niebezpiecznym. Na zebraniu tem bowiem, mimowoli uniesieni troską o własne mienie i o losy spółki, mogą chcieć wglądać głębiej w jej zarząd, będą wytykać błędy, jeśli błędy były i skutkiem tego będą może wskazywać sposób postępowania na przyszłość, a wówczas napewno zetkną się ze srogim przepisem art. 27 i 28 Kod. Handl.

Lecz mimo to, niepodobieństwem jest wymagać od kogoś takiej obojętności na własne dobro, aby zrzekł się on nawet możliwości wypowiedzenia swych uwag na Ogólnym zebraniu i jakiego takiego czuwania nad swoim mieniem. Bezwątpienia prawodawca stanowiąc te przepisy, nie miał na myśli posuwania swego zakazu tak daleko.

Nie będzie więc takie rozpatrywanie działań spółników firmowych „czynem zarządu“ tak niemile widzianym przez prawodawcę, lecz rodzajem nadzoru i nacisku moralnego, na spółników firmowych wywieranego.

A zatem, byle tylko Ogólne Zebranie zajmowało się jedynie sprawdzeniem przedstawionego sobie sprawozdania i tylko rozpatrywaniem przeszłości, to bezwątpienia nie spadnie na nie rygor prawa.

Poważnem jest również pytanie, czy spółnicy mogą sobie zastrzedz w umowie możliwość usuwania swych firmowych przedstawicieli, gdy z nich są niezadowolnieni, lub czy mogą zobowiązywać ich, aby przynajmniej w sprawach ważnych zasięgali ich zdania? Jurysprudencja nasza nie miała sposobności dotąd (r. 1888) wyrzec w tym względzie swego poglądu. Jurysprudencja francuzka nie dopuszcza takiego warunku w spółkach komandytowych zwykłych. Wychodzi ona z tej zasady, że spółnicy wybierając swych firmowych, powinni byli znać ich dokładnie i wiedzieć co oni są za jedni. Taż sama jednak jurysprudencja przyznaje im to prawo w spółkach komandytowych na akcyje urządzanych, podług art. 38. Kod. Handl. Tutaj bowiem względ ten nie istnieje; tutaj spółnicy, którzy stali się uczestnikami spółki po największej części nie znają wcale swych zarządców. W razach jednak nadzwyczajnych, taż jurysprudencja dozwala im zwracać się do sądu z prośbą o osunięcie ze spółki bez jej rozwiązania winnego nadużyć spółnika firmowego.

Dalej, jeszcze większej doniosłości jest pytanie, czy w spółkach komandytowych — większość może stanowić prawa dla mniejszości? Czy więc wszelkie postanowienie większością głosów powzięte odpowiada poję-



ciu prawa o dobrowolnej umowie? Czy mniejszość może przeszkodzić wykonaniu uchwały większości? Czy trzeba więc tu jednomyślności jak przy każdym zwykłym układzie lub akcie? Są tacy, co twierdzą, że prawo nie dopuszcza takich wyjątków od zasady dobrowolnej umowy. Niepodobna jednak iść za tem zdaniem. Każdemu wolno w mniejszym lub wyższym stopniu ograniczyć prawa swe co do swego mienia, a zatem zupełnie prawnie, w umowie spółkowej, spółnicy prawa swe mogą poddać wyrokowi większości, jako swego z góry ustanowionego przedstawiciela.

Dalej jeszcze, w obec dzisiejszego prawodawstwa niepodobna uchronić spółki od kłopotów, jakie jej sprawiać mogą poszukiwania wierzycieli danego spółnika. Areszta w spółce pokładzone mogą zrodzić bardzo ważne pytanie, do czego się one odnoszą, czy tylko do reszty ceny za zboże otrzymać się mającej po potrąceniu zaliczeń, czy i do samego zboża, którem by w takim razie spółka już rozporządzać dowolnie nie mogła. Czy przyznany przez prawo przywilej spółce, służy jej, gdy zboże jeszcze do jej składów nie doszło?

Wszystkich tych wątpliwości prawo dostatecznie jasno nie rozstrzyga, a jednak potrzeby życiowe tego się domagają, zachodzi więc pytanie, czy można tu prawo uzupełniać warunkami umowy? Jak na rzecz tę, w razie sporu zapatrywać się będą sądy?

Ten stan rzeczy oddawna zwrócił na siebie uwagę prawodawców . . . ale nie u nas. Najprzód w Anglii w roku 1853, a następnie we Francji w r. 1863 powstały ustawy o nowym rodzaju spółek pod nazwą „Spółek z ograniczoną odpowiedzialnością“ (Limited Company; Société à responsabilité limitée). Wskutek tych ustaw mo-

żebnem się stało z jednej strony zmniejszenie odpowiedzialności spółników zarządzających spółką, a z drugiej strony — wyswobodzono spółników komandytowych z pod despotyzmu spółników firmowych i ułatwiono im wszelkimi środkami dozór nad sprawami spółki. Wreszcie ustawy te zwolniły tego rodzaju spółki od uciążliwej formalności zatwierdzenia przez Rząd.

W roku 1867 (27 marca) powstała w tymże duchu w Prusach ustawa o spółkach zarobkowych i gospodarczych (Erwerbs und Wirtschafts Genossenschaften).

Myślą tą kierowała się też Ustawa Austryjaska z dnia 9 Kwietnia 1870 r., która w § 95 bardzo starannie rozwinęła te nowe pojęcia prawne potrzebą społeczną wywołane, o towarzystwach: „z ograniczoną odpowiedzialnością członków“ . . . o niezamkniętej liczbie członków celem podniesienia gospodarstw osób stowarzyszonych“ przez „udzielanie kredytu. . .“ z dyrekcją którą: „można każdego czasu odwołać“ i której . . . „może być przydana rada nadzorcza“, wreszcie z „walnem zgromadzeniem spółników“, które w każdej chwili  $\frac{1}{10}$  część członków zwołać może.

Tę ostatnią ustawę należałoby brać za wzór przy tworzeniu innych.

Bezwątpienia zaprowadzenie tego rodzaju spółek byłoby bardzo u nas pożądanem. Lecz czyż podobna z powodu niedostatków naszego prawodawstwa usiąść z założonemi rękami, wyczekując dziesiątki lat może tej tak nam potrzebnej zmiany? Czyż należy wyczekując dać się obdzierać i wyzyskiwać całej zgrai przeróżnych pośredników i handlarzy? Zaprawdę, to się nie godzi; a zatem bez względu na wszelkie prze-



szkody trzeba sobie radzić jak można. Trzeba więc starać się o ile możności zużytkować obecne prawa, postępując jednak ostrożnie i przezornie, z całą świadomością niebezpieczeństw i trudności wyżej wskazanych. Jeśli zaś nieraz przyjdzie przełamywać ciężkie do zwalczenia trudności, to wśród tej walki niech pokrzepi nas myśl, że robi się to nie tylko dla własnego dobra, lecz i „pro publico bono.“

---

## CZĘŚĆ II.

### **Uwagi nad ustawami spółek rolniczo-handlowych istniejących, rozwiązanych lub zamierzonych w latach od 1883—1888.**

Poprzednio zamieszczone uwagi o spółkach rolniczo-handlowych dają możliwość zapoznania się bliżej z zadaniem tych spółek i z kształtami, jakie przybrać by one powinny.

Z tego też punktu widzenia przystępujemy obecnie do przeglądu ujawnionych w ostatnich pięciu latach umów spółkowych powstałych w różnych okolicach kraju. Przegląd ten może zdawać się zbytecznym ze względu, że o ile wiadomo, obecnie (r. 1888) żadna z tych spółek już nie istnieje. Przegląd ten jednak ułatwić może w przyszłości, gdy usuniętymi zostaną dzisiejsze przeszkody, zawiązania nowych spółek, wskazując im skopuły, o które rozbiły się dawne.

Zacznijmy od umowy zamierzonej Spółki Płockiej, podanej do wiadomości powszechnej w N. 30 „Korespondenta Płockiego“ z 1883 r.



Przedewszystkiem zakres pracy, jaki sobie nadać chciała ta spółka, był za obszerny.

Miała ona przyjmować w komis do sprzedaży płody rolne, nabywać dla spółników zboże, maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona, nawet inwentarze. Mogła nabywać zboża na własny rachunek i ryzyko, udzielać kredytu wszystkim zgłaszającym się do niej (z jakich funduszów?) i dyskontować ich weksle, a nawet podejmować się pośredniczyć przy kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, w wydzierżawianiu takowych, w wyszukiwaniu pożyczek, udzielać w tym względzie informacji oraz „co do kupienia inwentarzy“ (jak dosłownie czytamy w projekcie).

Każdy obeznany z warunkami naszego bytu, zastanowiwszy się nad tak rozlicznymi zadaniami spółki, z łatwością przyjdzie do przekonania, że są to „zamiary nad siły.“ Aby podołać tym zamiarom, trzeba chyba nadać zamierzonemu Domowi Zleceń cechy przedsiębiorstwa na wielką skalę. Trzeba go chyba podzielić na liczne samoistne oddziały i na czele każdego z nich postawić samoistnego odpowiedzialnego spółnika; lecz w takim razie nie możnaby myśleć o jedności w działaniu.

Od pojedynczego zaś człowieka niepodobna wymagać, aby równie biegłym i obznajmionym był w handlu zbożowym, jak w handlu maszynami, żeby się równie dobrze znał na nasionach, jak na inwentarzach, żeby nareszcie potrafił być zręcznym pośrednikiem przy sprzedażach majątków ziemskich, przy ich wydzierżawianiu, żeby stręczył pożyczki, żeby biegał i wyszukiwał kapitalistów, wymową swoją nakłaniał ich do

udzielania pożyczek, pilnował odbioru swego... komiśowego, czuwał, aby interes się nie rozchwiał i t. d.

Dalej, musiałby być człowiekiem niezmiernie daleko widzącym i wyraźnie badającym stan targowisk zbożowych, aby kupując na rzecz spółki zboże, nie narażał jej na znaczne straty; musiałby jeszcze doskonale znać miejscowych i pozamiejscowych ziemian, przedstawiających mu swoje weksle do dyskonta, a nakoniec mieć odwagę cywilną, odmówić im tego ostatniego i narażać się tem samem na tysiączne przykrości.

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że zamierzona działalność spółki nie zamyka się w granicach pewnego obszaru ziemi, a łatwo pojmujemy, że aby wszystkiemu temu podołać, spółnik firmowy musi być nie tylko człowiekiem uniwersalnym, lecz nadto—sił niewyczerpanych, umysłu niczem nie strudzonego, pracy nigdy nie ustającej i co najważniejsza, posiadać dar zamienia-  
nia jednej doby na trzy.

Czyż więc godzi się kusić kogoś, aby przyjął obowiązki, którym podołać nie jest w stanie i którym podołać w ogóle nie jest w ludzkiej mocy? Jeśli znajdzie się wreszcie taki, co zechce być spółnikiem firmowym, to musi zaniedbać przynajmniej  $\frac{3}{4}$  ciążących na nim obowiązków i ściągnąć na siebie zarzut niesumienności ich spełniania.

Czyż więc nie byłoby właściwszem ograniczyć przedmiot działań spółki do tego, co dla ziemian naszych jest najgwałtowniej potrzebnem, t. j. do przyjmowania zleceń odnoszących się do sprzedaży zboża i do dawania na to ostatnie zaliczek?

Co najwyżej możnaby sposobem wyjątku dla wciągnięcia naszych włościan w sferę szerszej społecznej



działalności, dozwolić spółce nabywać od nich zboża na sprzedaż, na własny rachunek, a to celem odzwyczajenia ich od sprzedawania go drobnym handlarzom po dowolnie przez nich oznaczonych cenach, przekonując zarazem lud wiejski, że w stosunku z „panami“, lepsze ceny i na lepszych warunkach otrzymać mogą.

Kupować zboże w innym celu, kupować je w wielkich ilościach na rzecz spółki, jest to prowadzić niezmiernie ryzykowny interes zbożowy, zależny od chwilowego usposobienia rynków zagranicznych z którymi trzeba być w stosunkach, których trzeba znać właściwości, a czasem i tajemnice — słowem trzeba być specjalistą-kupcem, posiadać ogromne magazyny, mieć pieczęć o złożonym na składzie zbożu, narażać się na jego utratę w całości lub w części, w razie nienależytego przewietrzania, rozmnożenia się myszy, wołków i t. p.

Czyż więc podobna, aby na to wszystko narażać się mogła spółka ziemiańska i aby się znalazł spółnik firmowy, któryby dostatecznie był wtajemniczonym w arkaną handlu zbożowego i chciał wziąć na swoje barki tak wielką moralną i materalną odpowiedzialność?

Doświadczenie poczerpnięte z przeszłości, z dziejów dawnych Domów Zleceń, z sześćdziesiątych lat powinno nas było nauczyć, że kto trop embrasse — mal etraint. . . .

Co do formy proponowanej Spółki Płockiej, ta przedewszystkiem grzeszy ustanowieniem tak nazwanej „Rady Nadzorczej“ i „Delegacji Rewizyjnej“.

Oba te organa są organami zarządu i takimi pozostaną, mimo całej frazeologii twórcy czy twór-

ców projektu. Tym sposobem podpadają one pod przepis art. 27 i 28 K. H. i niewątpliwie każdy z członków tej Rady Nadzorczej lub Delegacji Rewizyjnej byłby przed sądem solidarnie odpowiedzialnym za działania spółnika firmowego.

Że tak jest, a nie inaczej, że dwie te władze „rządzą“, a nie „dozorują“ — o tem przekona chwila zastanowienia nad zadaniem, jakie na nie wkładali twórcy projektu.

I tak: podług (§ 5) Rada Nadzorcza stanowi o puszczeniu w obieg weksli przez spółników złożonych, (§ 6) oznacza sumę ulegającą zrealizowaniu i które z weksli pójdą najprzód w obieg.

(§ 37) Spółnik utracający prawo do usług spółki odzyskać je może dopiero za zgodą „Delegacji Rewizyjnej.“

(§ 41) Taż Delegacja poświadcza zgodność rachunków przez spółnika firmowego wydanego.

(§ 42) Rada Nadzorcza stanowi, czy nabytą dla spółki nieruchomość spółnik firmowy ma sprzedać lub nie.

(§ 44) Bilans i inwentarz układa spółnik firmowy wraz z delegacją rewizyjną, a spory i wątpliwości przy tem wynikłe rozstrzyga Prezes Rady Nadzorczej i wreszcie bilans ten zatwierdza taż Rada Nadzorcza, a nawet projektodawcy przewidują wypadek, w którym bilans ten sama Delegacja Rewizyjna układać będzie.

(§ 46) Do swego rozporządzenia Rada Nadzorcza ma pozostawione z zysków 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> a możebnie, nawet 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

(§ 52) Wkłada się między innymi na Delegację Rewizyjną obowiązek (ad f): pośredniczenia w stosun-



kach między spółnikiem firmowym a spółnikami komandytowymi i osobami w stosunku ze spółką będącymi, celem polubownego załatwienia wynikłych nieporozumień (ad e) też Delegacja czyni uwagi swe o działalności Zarządu spółki.

(§ 53) określa przedmiot działań Rady Nadzorczej, która ma prawo: a) rozpatrywania wniosków Delegacji i Zarządu, co do realizacyi weksli i zezwalania na takową, b) rozpatruje i decyduje bilans i inwentarz, c) decyduje wątpliwości w tłumaczeniu kontraktu spółkowego, oraz wnioski podpisane przynajmniej przez 5-iu spółników komandytowych.

(§ 54) Taż Rada oznacza przedmiot procesu wytoczyć się mającego spółnikowi firmowemu.

(§ 55) Ona decyduje co do dopuszczania nowych spółników, a nawet spółników firmowych.

Nadto (§ 56) ma prawo zmieniać warunki kontraktu spółkowego i może zezwolić spółnikowi firmowemu zbyć swe prawa komu innemu.

Ona nareszcie (§ 57) rozpatruje i decyduje, czy większość spółników jest za temi zmianami.

Podług § 59 w razie śmierci firmowego, Delegacja Rewizyjna obejmuje zawiadywanie majątkiem spółkowym i pod jej kluczem znajduje się skarbiec spółki i weksle, które opatruje swemi parafami starszy członek tej delegacji.

Nakoniec Rada Nadzorcza wedle § 65 czyni wniosek do Zgromadzenia Ogólnego co do rozwiązania spółki w razie nadużyć ze strony spółnika firmowego.

Pytamy się każdego bezstronnego, czy nadanie takich praw Radzie Nadzorczej i Delegacji Rewizyjnej nie jest nadaniem im prawa, jeśli nie zarządu, to w spół-

udziału w Zarządzie i użycia ich w działalności spółki, co najwyraźniej wzbronionem jest przez prawo.

Podług naszego przekonania, nawet owych 5-iu spółników, czyniących wnioski do Rady Nadzorczej w przedmiocie spraw spółkowych (§ 53 ad e), podając ten wniosek, spełniłyby czyn mieszania się do spraw Zarządu spółki i podlegałyby odpowiedzialności (art. 27 Kod. Hand.).

Żadne frazesy tu nie pomogą; a więc choć w § 33 jest mowa, że spółnikom komandytowym do Zarządu spółki mieszać się... nie wolno, choć w § 50 jest powiedziane, że tylko dla kontroli działań Zarządu i czuwania nad wypełnieniem warunków kontraktu spółkowego, wybiera się Rada Nadzorcza—wszystko to nie zniesie skutków powołanego prawa w obec art 1156 K. C., który dozwala nie poprzestawać na słowach, lecz wtajemniczać się w myśl i cel umowy; każdy zaś przeczytawszy jej osnowę, dojdzie do przekonania, że dążeniem jej jest z jednej strony ograniczenie władzy spółnika firmowego, a z drugiej — ustanowienie nad nim podwójnej kontroli przy pomocy Delegacji Rewizyjnej i Rady Nadzorczej, z zapewnieniem im znakomitego, a często stanowczego wpływu w rozstrzyganiu najważniejszych przedmiotów w sprawach spółki napotykanym, a czego wszystkiego prawo niestety zabrania; powtarzam, niestety!—ale dura lex, sed lex.

Zdaniem więc naszym — bezwarunkowo trzeba by zamienić cały ustrój spółki plockiej, wykreślić z niej Radę Nadzorczą i Delegację Rewizyjną, a jedynie ograniczyć się kontrolą ogólnego corocznie zgromadzenia i to tylko kontrolą co do przeszłości.



Dalej — projekt ów grzeszył przerażającą drobiazgowością. Stara on się przewidzieć wszelkiego rodzaju drobne wypadki i skrępować wolę spółnika firmowego drobiazgowym regulaminem (jak w §§ 14, 16, 19, 27, 28 ad finem; nawet sposób sporządzenia inwentarza jest określonym w § 14—15). Dążenie to przebija się w każdym z paragrafów, bez względu na tę życiem wyrobioną zasadę, że przewidzieć wszystko jest niepodobiestwem, że dążąc do stawiania przepisów na najmniejszy szczegół, dochodzi się nakoniec do zaciemnienia głównej myśli i skrępowania swobody we wszelkich działaniach zarządu, — swobody tak ważnej w sprawach handlowych, gdzie częstokroć szczęśliwy obrót zależy od szczęśliwej myśli, nastęrczającej się na razie, której ulegalizować a priori niepodobna.

Rozumieli to dobrze twórcy projektu, bo w swem objaśnieniu tłumaczą się, że dążyli do tego, aby układanie oddzielnej instrukcyi stało się zbyt ciężkiem. Oświadczają oni otwarcie, że tego rodzaju instrukcyje dawane Zarządowi już po kontrakcie, uważają za niebezpieczne, gdyż mogłyby one dać powód wierzycielom do wystąpienia przeciw spółnikom komandytowym o uznanie ich solidarnie odpowiedzialnymi za czyny spółników firmowych, którym swą instrukcyję dawali.

W tym jednak względzie trudno się zgodzić z projektodawcami.

Według nich, ciągle i nieustannie mięszanie się Rady Nadzorczej i Delegacyi Rewizyjnej do spraw spółki nie stanowi czynów zarządu i nie pociąga za sobą skutków art. 28 K. H., podczas gdy ten skutek ma mieć ułożenie oddzielnej instrukcyi, co do przyszłych czynności spółki. Dotychczas nie wytworzyło się ani

u nas, ani we Francyi takie pojmowanie tego przepisu prawa, pomimo, że i tu i tam, prawo to obowiązuje już przeszło trzy ćwierci wieku. Nie można też usprawiedliwić pobudki projektodawców, bo przecież nikt na seryjo nie nazwie czynem zarządu, ułożenia wskazówek co do wewnętrznego postępowania w interesach spółki, zanim ta ostatnia jeszcze czynności swe rozpoczęła.

Usunięcie więc na drugi plan tych drobiazgów, uczyniłoby kontrakt krótszym, jaśniejszym i łatwiej zrozumiałym.

Wracamy jednak zawsze do tego, cośmy wyżej powiedzieli: „że zbyt szczegółowy kontrakt, zbyt pragnący regulować najmniejsze drobiazgi, najprzód dąży do niemożliwości, bo niepodobna przewidzieć wszelkich życiowych przejawów — a powtóre: niepotrzebnie krępuje działalność spółnika firmowego, dla którego najlepszym bodźcem prawidłowego działania winna być nie drobnostkowa instrukcyja, lecz własny interes, własna znajomość rzeczy i odpowiedzialność za swe czyny z całego majątku.

Do jakich zaś następstw prowadzi ta drobiazgowość, przekonywa nas o tem § 31 projektu. Zamiast pozostawić spółnikowi firmowemu ocenianie odpowiedzialności osób, które wchodzi z nim w stosunki, projektodawcy, w dążeniu swem do reglamentowania wszystkiego, postanowili ująć w karby nawet przekonanie wewnętrzne, jakie człowiek o człowieku mieć może i nakazali spółnikowi firmowemu zaprowadzić księgę opinii, gdzie ma zapisywać nie tylko swe „dane, na jakich zasadzie oceniał odpowiedzialność osób, z którymi wchodził w umowę lub którym otwierał kredyta,



lecz jeszcze „opinie w tym względzie osób znanych.“ Księga ta wcale nie będzie tajemną, gdyż każdy z członków delegacyi rewizyjnej i każdy z członków rady nadzorczej może je przeglądać.

Czyż podobna przypuścić, aby można erylować podobnie inkwizycyjny system (że go nie nazwiemy gorzej) w stosunkach ze znanymi sobie bliżej spółzemiannami? Kto przewidzieć zdoła, do jakich celów posłużyć może tego rodzaju czarna księga? Jak można narzucać spółnikowi firmowemu czynność wstrętną dla każdego, jak można zmuszać go do wyjawienia przed wszystkimi swego zdania o danej osobistości i utrwalić je na wieczną rzeczy pamiątkę, w urzędowym dokumencie — bo w księdze, na podstawie kontraktu zaprowadzonej. Nie wiem, czy znalazłby się ktoś dosyć odważny, by tajne swe myśli o współbraciach chciał publikować w ten sposób i narażać się na możebną skargę sądową o potwarz. . . .

Jak taki system drobiazgowości jest niedogodnym, to chociażby ta instytucja czarnej księgi przekonnywa. Twórcy projektu, mimo że postanowili jej zaprowadzenie — mimo, że przewidzieli w obszernym paragrafie, jak ma być prowadzoną i co ma w niej być zapisywane, nie przewidzieli wszakże jednej rzeczy, a mianowicie: czy potępionemu w tej księdze służy prawo odwołania się od jej wyroków do Rady Nadzorczej lub Ogólnego Zebrania i w jaki sposób apelacja taka ma być dokonana? Byłoby to wreszcie w wysokim stopniu nieprzyzwoitem, aby poddawać roztrząsaniu życie ludzkie, w obec przedstawicieli spółki handlowej, a byłoby jednak koniecznem, bo przecież skrzywdzo-

nemu należy dać możność obrony. Słowem z jednej nieloiczności wpadamy w drugą.

Dalej rodzi się pytanie, czy opinija raz tam zamieszczona, ulega zmianie w miarę zmiany okoliczności, czy spółnik firmowy będzie skrzepowanym raz wyrażoną opinią? Zdawałoby się, że nie — ale z tem wszystkim może on mieć pewną w tym względzie wątpliwość, tem więcej, że mając na każdy krok swego działania przepisana formułkę postępowania, tu nie znajduje jej zgoła.

Jeśli więc chciano naprzód wskazać drogi, jakimi winien chodzić spółnik firmowy, to lepiej byłoby wybrać jakieś koło z pośród spółników, włożyć na nie obowiązek ułożenia szczegółowej instrukcyi, ulegającej zmianie, ile razy okaże się tego potrzeba. W zasadzie bowiem kontrakt raz napisany, zmianom bez zgody wszystkich, nie ulega, co zaś do instrukcyi może być postanowionem inaczej — i dla tego właśnie po za kontraktem, instrukcyję się pisze; kontrakt zaś obejmować powinien ogólne tylko jej zasady.

Nie można także zgodzić się na tłumaczenie twórców projektu, którzy utrzymują, że dla tego tak mały udział w nadzorze zapewnili ogólnemu zebraniu spółników, że częste jego zwoływanie nie leży w duchu obowiązujących przepisów administracyjnych. Gdybyśmy takimi względami mieli się kierować, to trzebaby unikać wielu a wielu przejawów naszego życia społecznego, a nawet zrzec się w ogóle zakładania spółek rolniczych. . . . Bądź co bądź, wszelkie nadużycia wytknięte ze spokojem i godnością, prawie zawsze usuwanymi są. Wreszcie wiele tu zależy od taktu i spo-



sobu zachowania się samych spółników i wzięcia się ich do rzeczy.

W § 30 mniej trafną wydaje się nam myśl zapewnienia przywileju spółce, co do zwrotu danych zaliczeń, przez zapisywanie tych zaliczeń w oddzielnej książce, oraz opisywania tamże produktów spółce w komisjach powierzonych, co wszystko dostawca podpisem swym stwierdzić powinien i co zadość ma czynić przepisowi art. 2073 i 2074 K. C. Podług tych przepisów i łącznego z nim art. 2076, zastaw i przywilej o tyle tylko ma miejsce, o ile dana rzecz, a jak tu, dany produkt — jest w posiadaniu wierzyciela lub osoby trzeciej, i o ile to wszystko stwierdza akt urzędowy lub akt prywatny, lecz zarejestrowany. Ponieważ zaś u nas francuzka procedura „zarejestrowania“ nie jest znaną, więc ustalenie zastawu i przywileju może nastąpić tylko za pomocą aktu urzędowego, a za taki akt uważać nie można prywatnej książki spółki. Ztąd się okazuje najprzód: że zastaw, tak jak go pojmują projektodawcy — jest tu niemożliwym, a powtóre: że nie zwrócili oni uwagi na to, iż jesteśmy tutaj wśród stosunków nie czysto cywilnych, lecz przedewszystkiem handlowych; co zaś do tych ostatnich, prawo ustanowiło wyjątek w art. 93 Kod. Handl. Podług tego przepisu prawa, nie potrzeba tu żadnego aktu urzędowego i przywilej służy nie tylko na przedmiotach, będących w posiadaniu wierzyciela, t. j. jak tu — spółki, ale nawet na przedmiotach znajdujących się w drodze, byle co do nich posiadano dowód przesyłki („connaissance ou une lettre de voiture“).

W § 34 projektodawcy wytworzyli też nowy w dziejach naszych „stan ziemiański“; tylko osobom do tego

stanu należącym, pozwalają nabywać udziały od tych, którzy chcą opuścić spółkę. Pomiędzy milczeniem tę zasadę kastowości, wprowadzoną do spółki handlowo-rolniczej... jest ona więcej aniżeli niewłaściwą i smutne daje świadectwo autorom tego punktu... Projektodawcy powinni byli określić przynajmniej, ze względów prawnych co to za stan? kto do niego należy, a kto nie należy? bo w obec takiego nieokreślonego zakazu, gdzie szukać będzie wskazówek spółnik firmowy? czy w księgach heroldyi, czy w tabelach likwidacyjnych, czy w świadectwach o stopniu zamożności danego rolnika, wystawianych przez policję, czy też nareszcie w opinii tak zw. „towarzystwa“.

W obec naszego prawa hipotecznego, wymagającego dla objawienia pewnych praw w hipotece, albo aktu urzędowego, albo wyroku sądowego, wątpić należy, aby dany wydział hipoteczny zgodził się na to, czego chcą projektodawcy w § 41 t. j. dozwolił zapisania ewikcyi dla należności przypadającej spółce od spółnika, na zasadzie rachunku wypisanego z ksiąg spółki.

Postanowienie § 43 o sądzie polubownym w sporach spółników jest niemożliwym do wykonania, w obec wymaganych przez nowe prawo praw stawianych co do ważności takiego sądu (art. 1371 U. P. S.).

Niepodobna jednak w tym ogólnym naszym poglądzie wchodzić w inne jeszcze szczegóły tego projektu. Byłaby to praca zbyt obszerna i może zbyt cenna, gdyż owe szczegóły w obec ustalenia głównych zasad, na jakich spółka uorganizowaną być powinna, każdy będzie w stanie sam sobie rozważyć.



Na jedną tylko okoliczność zwrócimy jeszcze uwagę, a mianowicie: że projekt w mowie będący, który tyle rzeczy przewidział, nie przewidział należycie jednej bardzo ważnej: co stanie się z aresztami, pokładzionymi w zarządzie spółki na mieniu pojedynczych spółników? A jest to przedmiot wymagający głęboko zaprawdę zastanowienia.

Co do dobrych stron projektu, za takowe uważać należy bardzo szczęśliwy pomysł ustanowienia tylko jednego spółnika firmowego, gdyż tym sposobem nadaje się większą sprężystość obrotom i działaniom spółki, a spędzanie winy przez jednego spółnika firmowego na drugiego, jest tu niemożliwem.

Dalej, również trafnem jest ustanowienie obowiązkowego zastępcy dla spółnika firmowego (§ 9); aby na wypadek chwilowej niemożebności wykonywania przez tego ostatniego obowiązków, nie cierpiały na tem interesa spółki, lecz przeszły natychmiast pod zawiadywanie obeznaney już z nimi osoby.

Oznaczenie czasu trwania umowy komisowej (§§ 19, 21, 22) zapobiega wielu niedogodnościom i w wielu razach rozwiązuje ręce spółce.

Dobrze pomyślany § 26 zapobiega o ile można, puszczaniu w obieg weksli i obligów spółki, nie przeprowadzonych przez księgi, co uchylałoby kontrolę spółników nad temi ważnemi czynnościami.

Dobrem również jest postanowienie, że na Ogólnem Zebraniu każdy spółnik może zastępować najwyżej tylko 3 osoby (§ 62). Jest to bardzo skuteczny środek przeciw chorobie społecznej: spychania swych obowiązków na innych, oraz radykalny sposób zapobieżenia, aby w ręku jednego spółnika nie znalazło się

zbyt wiele głosów, nadających mu przewagę i możność decydowania o losie ogółu.

Okazuje się więc z tego krótkiego przeglądu umowy zamierzonej spółki Płockiej, że obok szczegółów niewytrzymujących krytyki, posiada ona jednak pewne dobre strony, które też znaleźć powinny uwzględnienie w kontraktach innych zawiązać się mogących spółek.

Z kolei wypada nam rozpatrzyć się jeszcze w kontrakcie Spółki Pułtuskiej.

Spółka ziemian Pułtuskich od roku 1883 jest już „czynem spełnionym“. Umowa nie tylko została już podpisana, ale nadto wprowadzoną w życie: spółnicy złożyli wkłady i spółka rozpoczęła już swoją działalność.

Wszelkie zatem rady, jakby należało ją urządzić, na nie wiele już się zdadzą. Bezowocne zaś wytykanie złych stron, zakrawałoby na chęć szkodenia tej pierwszej obywatelskiej spółce.

Obok tego, ustawa jej w istocie rzeczy nie zawiera takich doniosłych uchybień, jakie spotykamy w ustawie spółki płockiej. Śmiało natomiast twierdzić można, że jest ona jedną z lepszych ustaw spółkowych dotychczas powstałych. Jest zwięzłą, nie gubiącą myśli przewodniej w drobnostkach, nie chce być wszechstronną i nie dąży do przewidzenia wszystkiego.

Urządzenie jej jest bardzo proste. Zakreśliwszy sobie cel cokolwiek może za obszerny (§ 2), bo oprócz przyjmowania do sprzedaży zboża i dawania zaliczek, chce jeszcze pośredniczyć w zakupie maszyn, narzędzi rolniczych i t. p., na czele swoim stawia jednego i jednego spółnika firmowego pana K. obeznanego z han-



dlem zbożowym i mającego rozległe stosunki w świecie kupieckim. Spółnik ten będzie odpowiedzialnym z całego swego majątku za wszelkie działania spółki. Do niego należy zarząd spółką, zaciąganie zobowiązań, zawieranie wszelkiego rodzaju umów, znoszenie się z osobami trzecimi, oraz prowadzenie ksiąg i rachunków (§§ 12, 13, 14). Nie może on na własny rachunek prowadzić żadnych analogicznych interesów, ani też odstępować praw swych (§ 15). Ma wreszcie określony etat rocznych wydatków w summie rs. 5,000 (§ 16) i po ustaniu umowy spółkowej (co prawda, cokolwiek zapóźno), ma prawo otrzymać 15% z czystych zysków (§ 16). W §§ 21 i 22 określone są granice, w jakich zaliczki przez spółnika firmowego udzielanymi być mogą i przepisane są warunki ich udzielania. I tak: dozwo-  
nem mu jest co najwyżej dawać zaliczenia do wysokości  $\frac{2}{3}$  części dostarczyć się mających ziemio-plodów, a ogół tych zaliczeń nie może przewyższać dwukrotnie wziętej liczby wkładów. W razie jego śmierci (§ 27), spółnicy powołać mogą na jego miejsce kogo innego, co także uczynić są władni w razie jego niezdolności, lub niemożności pełnienia przyjętych obowiązków.

Co do ostatniego warunku, nastrocza się parę poważnych uwag.

Przedewszystkiem—ustawa, postanowiwszy, iż jedna osoba pełnić będzie obowiązki spółnika firmowego, powinna była pamiętać o tem, że jeden człowiek łatwo przeszkodzonym być może w dokonaniu włożonych na niego obowiązków, czy to skutkiem choroby, czy zbiegu jakichś innych okoliczności. Trwać to może krócej lub dłużej, a w każdym razie wpłynie niekorzystnie na bieg spraw spółkowych. Należałoby więc,

albo ustanowić i wybrać z pośród siebie urzędowego dla niego zastępcę, albo też, jak jest postanowionem w projekcie spółki płockiej, zobowiązać go do dania komuś innemu prokury, nabierającej znaczenia w razie potrzeby. Tym sposobem sprawy spółki ani jednej chwili nie zostałyby bez zarządcy.

Niezdolność, lub nadużycia spółnika firmowego nie dają prawa innym spółnikom usuwać go od obowiązków. Byłoby to pogwałceniem przepisu art. 28 Kod. Handl., bo byłoby czynem zarządu. Tylko sądom, stosownie do art. 1871 Kod. Cywil. służy prawo uznawania winy spółnika firmowego. Po zapadłym wyroku dopiero mogliby spółnicy wybrać na jego miejsce kogo innego, o tyle ma się rozumieć, o ile by zastrzegli dla siebie tę możliwość w umowie spółkowej.

Co do tego nieszczęsnego przepisu art. 28 Kod. Handl., zabraniającego pod tak surową karą, wpływania na zarząd spółki, to w umowie pułtuskiej widocznem jest dążenie, aby ograniczyć do minimum mieszanie się spółników do zarządu spółki. Lecz i tego minimum jest jednak zawiele, tak, że bez najmniejszej wątpliwości spółce pułtuskiej zagrażają także rygory powołanego przepisu prawa, jeżeli zechce ona wprowadzić w życie niektóre ze swych postanowień. Mimo wszelkich omówień, tak zw. „Delegacja Rewizyjna“, ustanowiona w § 20, jest niczem innym, jak organem zarządu. Członkowie jej są spółzarządcami i to mającymi przeważny wpływ na działanie spółnika firmowego, którego mogą dowolnie krępować. Że tak jest, dosyć rozczytać się uważnie w §§ 10, 11, 14, 19, 33. Sam cel jej ustanowienia wyrażony w § 10, zdradza jej władzę obszerną co



do zarządu. Ma ona bowiem dozorować, ażeby fundusze spółkowe na inny cel, niż to wyrażono w § 2 obracaniem nie były“, czyli, że ma prawo pozwalać lub nie pozwalać na takie lub inne zamierzone przez spółnika firmowego wydatki, na takie lub inne obmyślane przez niego obroty. Czyż to nie jest czynem zarządu, a przynajmniej „działaniem w sprawach spółki“, czego również przepis art. 27 Kod. Handl. zabrania? Taż delegacja rewizyjna decyduje co do przyjmowania nowych spółników (§ 11). Jej także spółnik firmowy (§ 13) składa bilanse, wyciągi z księgi dłużników i kredytorów; jej również (§ 14) przysługuje prawo „kontrolowania“ wszelkich ksiąg, rachunków i dokumentów spółkowych. Członkowie delegacji mają nawet udział w rozdziale tantiemy (§ 19). Nakoniec taż delegacja ma prawo zwoływania ogólnego zebrania spółników (§ 33). Wszystko to są czyny nazwane inaczej, ale w gruncie rzeczy będące „czynami zarządu.“

Aby więc nie burzyć tego, co zapewne z pracą wielką zostało zbudowanym i aby nie niweczyć w tak znacym celu zawiązanej spółki, najwłaściwszem byłoby nie wprowadzać w życie delegacji rewizyjnej i pozostawić spółnikowi firmowemu całą swobodę działania. Niech on dla uprawnienia tej zmiany w ustroju spółki, wyda od siebie odezwę o stałym raz na rok zwoływaniu ogólnego zebrania, które, jako władza najwyższa, uzna na pierwszym swem zebraniu „delegację rewizyjną za zbyteczną“ i postanowi, że każdy ze spółników może śledzić czynności spółnika firmowego, może w każdym czasie przeglądać księgi i rachunki, a ogólne zebranie oceni każdorocznie przedstawione sobie przez firmowego sprawozdanie i wyrazi swój pogląd

co do przeszłości, nie udzielając atoli żadnych rad co do przyszłości.

Co się tyczy innych pytań, jakie nastęrcza spółka pułtуска, to zwrócić trzeba uwagę, że weksle wkładowe spółników, które oni podług § 8 mają składać, nie mogą być „bez daty i terminów płatności.“ Jest to przeciwnem pojęciu naszego prawa co do formy weksłu (art. 100 i 164 Kod. Handl.). Wymaga ono stanowczo, aby weksel zawierał w sobie wszelkie potrzebne dla jego istoty wzmianki. Prawda, że często inaczej się u nas dzieje i że za przykładem Prus, drobni kupcy przyjmują i puszczają w obieg takie niezupełne weksle zwane „blankowemi“. W Prusach prawo wyraźnie na to pozwala, u nas wszakże jest inaczej i żaden poważniejszy dom kupiecki nie przyjąłby takich zagadkowych weksli, a wielkie zachodzi pytanie, czy weksle spółki pułtuskiej, co do których w umowie samej jest dowód, że były niezupełnemi, czy weksle takie, przyjmować będą do dyskonta poważne instytucje finansowe.

W tymże § 8 spostrzeć się daje także inna wątpliwość, a mianowicie: w jakim porządku, w jakiej kolejności weksle przez spółników złożone ulegać będą puszczeniu w obieg? Dla czego najprzód będzie płacił swe weksle pan X. nie zaś pan. Y.?

§ 18 przewiduje wypadek strat, któreby pochłonęły połowę wkładów złożonych w gotówce przez spółników. W takim razie, spółnicy są obowiązani pokryć te straty. Lecz ten § nie rozstrzyga, czy na pokrycie owych strat mają być użyte będące w zachowaniu weksle wkładowe spółników, przeznaczone w § 8 na kapitał żelazny. Zdawałoby się, że nie, bo przegna-



czają się one na pokrycie strat „w razie likwidacji,“ ale z drugiej strony, nie jest przewidzianem, co się stanie, jeśli spółnicy wszyscy lub niektórzy, nie wniosą pieniędzy na pokrycie doznanych strat? Zresztą czyż to podobna zmuszać w drodze sądowej, przeszło 50 spółników do zadośćuczynienia zobowiązaniu i prowadzić naraz 50 procesów, lub choćby i połowę? Zwykle bowiem tak bywa, że gdy sprawy źle iść zaczynają, wszyscy odbiegają od spółki i napewno twierdzić można, że nie wielu znajdzie się takich, którzyby nowe wkłady znów ryzykować chcieli. Obok tego staje wielkie pytanie, czy sądy wyrzekłyby skazanie tych niewnoszących dodatkowych wkładów w obec pojęcia prawa o istocie spółki komandytowej? Mogą oni bardzo skutecznie bronić się tem, że jako spółnicy komandytowi, nic więcej prócz raz poświęconego wkładu utracić nie mogą.

W całej umowie pułtuskiej nie ma ani słowa o tem, w jaki sposób spółka wytworzyć sobie zdoła pieniądze potrzebny jej na zaliczenia. Bezwątpienia spółnik firmy posługiwać się będzie kredytem, który uzyska u jakiego bankiera lub w jakiej instytucji finansowej. Jednakże powinna być o tem wzmianka, aby nie wynikała z jednej strony wątpliwość, czy ma on prawo, jako przedstawiciel spółki, zaciągać takie zobowiązania, a z drugiej, — czy ma prawo szukać kredytu tam, gdzie go szukać się nie godzi, to jest u małościastekowych kapitalistów, na ogromne odsetki.

§ 27 umowy sprawia to, że właściwie mówiąc, spółka pułtуска nie jest spółką. Według bowiem tego paragrafu każdy ze spółników może wystąpić z grona członków i zażądać zwrotu swego wkładu, jeśli swój

majątek ziemski sprzeda, lub go wydzierżawi. Spółnik zaś będący dzierżawcą może również opuścić spółkę, gdy się dzierżawa jego ukończy. Cóż więc łatwiejszego, jak porzucić spółkę, w chwili właśnie, kiedy jej może grozić największe niebezpieczeństwo? Nic łatwiejszego, jak wykoncypować jakąś pozorną sprzedaż lub dzierżawę, albo pozornie rozwiązać umowę dzierżawną i potem zażądać wkładu swego w całości, bez względu na klęski, jakie przy zawiadomieniu o wystąpieniu można było przewidywać. Prócz tego paragraf ten grozi spółce ważniejszym jeszcze niebezpieczeństwem. Przy takiej dowolności występowania ze spółki, spółnik firmy nigdy pewnym być nie może czy ilość zboża spodziewana i obiecana w deklaracji zbożowej (do aktu spółki dołączonej), dojdzie go, czy nie? Bo zdarzyć się może, że naraz opuści spółkę kilku lub kilkunastu najważniejszych członków. Czyż więc jest on w stanie przyjmować jakiegokolwiek zobowiązania względem nabywców zboża, kiedy sam nie wie, jaką ilość mieć będzie do rozporządzenia? Czy instytucja udzielająca kredytu nie będzie się wahała udzielić go w pewnej wysokości, nie mogąc nawet w przybliżeniu ocenić doniosłości obrotów spółki? Paragraf więc 27 powinien być przez pierwsze ogólne zebranie spółników uznanym za nie istniejący, a to w obec tej zasady prawa, wyrażonej w art. 1134 Kod. Cywil. że umowa raz zawiązana jest prawem dla stron i kto ją łamie winien zarządzoną szkodę wynagrodzić (art. 1146 tegoż prawa). Ten więc kto majątek sprzedaje lub wydzierżawia, powinien na nowonabywcę lub dzierżawcę przelać swój obowiązek, a ten kto wie o tem, że mu się dzierżawa kończy przed ukończeniem



umowy spółkowej, nie powinien wprowadzać nikogo w błąd, obiecując dostawę zboża, której dopełnić nie jest w stanie, a za uczyniony zawód powinny spaść na jednych i na drugich rygory prawa.

Czy ograniczenie skutków położonych aresztów do funduszków okazać się mających po ukończeniu spółki, może mieć skutki prawne, jest to pytanie dotąd stanowczo w świecie prawnym nie rozstrzygnięte. Na to więc zastrzeżenie wiele liczyć nie można, jak również i na to, że wbrew wyraźnemu przepisowi prawa, obrachunek spółkowy zastąpić może deklarację sądową (§ 30).

Nakoniec, jest to łudzeniem siebie, że sąd polubowny ustanowiony w § 31, może dojść do skutku i że wyrok jego może mieć jakiegokolwiek znaczenie. Nowo w roku 1876 wprowadzone do nas prawo zadało cios stanowczy instytucji sądów polubownych takich, jakieśmy pojmowali i jakich nam było potrzeba. Podług art. 1370 i 1371 nowej Ustawy Postępowania Sądowego, sąd polubowny tam tylko może mieć miejsce, gdzie strony wyraźnie umówiły się poprzednio, jakie osoby mają je sądzić, jaki będzie przedmiot sporu i nadto jeszcze akt zapisu na taki sąd winien być podpisanym przez wszystkie wybrane na sędziów osoby. Z tego wynika, że sądu polubownego takiego jak przewiduje go § 31 Umowy Pułtuskiej być nie może. Jeżeli zatem spółnicy dobrowolnie nie poddadzą się w sposób wyżej wskazany sądowi polubownemu, to zmuszać ich do tego nie można.

Zamykamy pogląd na umowę spółki pułtuskiej zwróceniem uwagi na to, że w „deklaracji zbożowej“ do umowy tej dołączonej wcale nie jest oznaczonym

czas, w którym dostawa obiecane go zboża ma być skuteczną. Na pierwszym ogólnym zebraniu można by to uzupełnić.

Ze względu na ważność przedmiotu dla naszych ziemian, zamieszczamy w końcu tej pracy akt spółki pułtuskiej, z niektórymi jednak opuszczeniami, jako mającymi tylko miejscowe i czasowe znaczenie, jak np. nazwiska spółników, ilość zboża dostarczyć się przez nich mającą, wysokość kapitałów i t. p.

---

W połowie 1885 r. zawiązaną została nowa spółka rolna przez ziemian kujawskich pod nazwą „Dom komandytowy Rolniczo-Handlowy M. K. i S-ka w Włocławku.“

Jak sama ta nazwa przekonywa, jest to spółka komandytowa, zawiązana w podobny sposób i w tymże celu co i spółka pułtuska, lecz z pewnymi ważnymi zmianami i z nowymi pomysłami. Ma ona pośredniczyć w kupnie i sprzedaży produktów rolnych, w zakupie maszyn, narzędzi rolniczych i t. p. Nadto prowadzić ma handel wszelkimi potrzebnymi dla rolnictwa przedmiotami, jak solą, naftą, żelazem i t. p.

Przedewszystkiem nie bawiąc się w żadne omówienia, uchylano się z całą szczerością w ustawie spółki tej przed powagą obowiązującego prawa i zarząd spółki w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu oddano spółnikowi firmowemu p. M. K. (§§ 17 i 18). Moralnie raczej niż przez ścieśniające warunki starano się wpłynąć na firmowego, aby nie nadużywał przysługującej mu z prawa władzy.

W tym więc celu ustanowiono tak nazwaną Delegację Rewizyjną – rodzaj stałego choć niemego or-



ganu stowarzyszonych, nie biorącego żadnego udziału w zarządzie, nie dającego żadnych rad, ani wskazówek spółnikowi firmowemu, a przeglądającego jedynie dokonane już przez niego czynności, rewidującego jego książki i magazyny i otrzymującego od niego szczegółowe miesięczne, półroczne i roczne sprawozdania (§ 8 aktu spółki). Jest to rzecz dobrze pomyślana, bo mając ciągle przy sobie tego rodzaju świadka wglądającego w czynności, choć on nie ma prawa krytykować tych czynności, to jednak w obec niego jest się skrępowanym i więcej dbałym o nieprzekraczanie swych obowiązków i praw. Wreszcie każde nadużycie może być w tej chwili ujawnionem i sąd może być zawezwanym dla rozpoznania sprawy.

Czy jednak taka nawet niema Delegacja Rewizyjna nie podpadła by pod przepis art. 27 Kod. Handl. — to rzecz inna. Pod tym względem można mieć różne zapatrywania, jak to wyżej było wyjaśnionem. Lecz trzeba przyznać, że Delegacja Rewizyjna spółki wrocławskiej najmniej przedstawia niebezpieczeństw dla delegatów ze wszystkich dotąd proponowanych lub ustanowionych organów nadzoru. Wspólka wrocławska (w § 13) przyjęła także bardzo ważną zasadę, a mianowicie, że zaliczki na mający się dopiero odstawić produkt udzielanemi nie będą. Można je otrzymać tylko na ziemiopłody już nadane lub w drodze będące, lecz już pod zawiadywaniem spółki zostające. Tym sposobem niknie obawa wszelkich aresztów, gdyż takowe tylko ceny za produkt otrzymanej dotyczyć mogą i co najważniejsza, spółka ma zapewniony przywilej na udzielone zaliczenie w duchu art. 93 Kod. Handl.

Dobrem było również ustanowienie stałego wynagro-

dzenia (prócz udziału w zyskach) dla spółnika firmowego i to wynagrodzenia, jak na nasze stosunki dość znacznego, bo 2,400 rs. rocznie (§ 22). Takie wynagrodzenie i nadzieja jeszcze większego, daje tę pewność, że spółnik firmy mając zapewniony byt, odda się z całą gorliwością sprawom spółki. W § 23 postanowiono jednak że spółnik firmy jako nie wnoszący żadnego wkładu i dający swoją znajomość rzeczy i pracę, nie jest właścicielem części majątku spółkowego. Dostateczne wynagrodzenie dla niego stanowi jego pensja stała i 10% udziału w zyskach.

Ciemną stroną w tej spółce było z jednej strony włożenie na spółnika firmowego bardzo uciążliwych obowiązków, a z drugiej strony pozostawienie mu bardzo niebezpiecznej władzy. A mianowicie, podług §§ 11 i 12 obowiązany jest na żądanie właściciela dostarczonych płodów wypłacić mu zaliczenie na takowe do wysokości  $\frac{3}{4}$  wartości produktu<sup>4</sup> i w tym celu obowiązany jest mieć w kasie spółki dostateczny fundusz na zaliczki „przy pomocy swojego kredytu“ dla wszystkich zgłaszających się po nie, zaś podług § 11 nie wolno mu dyskontować weksli spółników złożonych w kasie spółki na pobrane zaliczenia.

Czy więc spółnik firmy byłby w stanie podołać tak ciężkiemu zadaniu? czy nie ściągnąłby na siebie licznych zażaleń z powodu braku funduszu w kasie? Musiałby chyba posiadać albo bardzo znaczny majątek, albo korzystać z bardzo obszernego kredytu. Niebezpieczną znów rzeczą jest władza nadana spółnikowi firmowemu w (§ 17) przyjmowania na „lokację“ pieniędzy od osób trzecich na zwiększenie obrotów spółkowych. Rzecz to nader giętka, tembardziej, że wysokość tych „lokacji“



nie została wcale oznaczoną. Ufać więc tylko należało, że spółnik firmowy władzy tej nie nadużyje choć przysłowie mówi *c'est l'occasion qui fait le larron*.

W ogóle jednak spółka włościańska uniknęła ważnych uchybień, od których inne spółki nie są wolne.

Akt spółki tej również w odpisie dołączonym tu zostaje.

W Lubelskiem, wytworzyły się spółki odmiennego rodzaju. Powstały tam stowarzyszenia ziemian solidarną odpowiedzialnością związanych w celu zapewnienia sobie bankowego, a zatem możebnie najtańszego kredytu, a także w celu pozyskania możności pokrywania tego kredytu nie gotówką, o którą na wsi w ogóle tak trudno, lecz wytworzonymi płodami rolnymi. Sposób stowarzyszenia się jest niezmiernie prostym: kilkunastu ziemian przyjmując solidarną odpowiedzialność jeden za drugiego, zobowiązują się dostarczać do sprzedaży zboże swe danej osobistości, zwykle kupcowi, mającemu otwarty kredyt w danej instytucji finansowej. Osobistość ta, weksle podpisane przez reprezentację stowarzyszonych zaopatruje swym podpisem, Bank zaś weksle takie uznaje za noszące dwa podpisy i jako takie stosownie do zwykłych zasad bankowych przyjmuje do dyskonta i po potrąceniu procentu za dyskonto sumę wekslem objętą wypłaca. Reprezentacja przez stowarzyszonych wybrana ustanawia cyfrę kredytu dla każdego ze stowarzyszonych i odpowiedni weksel mu wydaje. Skoro zboże będzie dostarczonem, cena za nie otrzymana przede wszystkim idzie na pokrycie długu dostawcy, a reszta mu wypłaconą zostaje.

Gdyby który ze stowarzyszonych zadość swym

obowiązkom nie uczynił i ciężącego go weksla nie zapokoił, to w takim razie inni stowarzyszeni zapłatę tę skuteczniają w stosunku do cyfry przysługującego każdemu z nich kredytu. Dla wytworzenia zawsze gotowego na ten cel zapasu, stowarzyszeni wnoszą corocznie pewną kwotę od morgi posiadanego gruntu.

Tego rodzaju stowarzyszenie jest więc opartem po prostu na wzajemnem zaufaniu stowarzyszonych do siebie i pewności, że się człowiek nieuczciwy między niemi nie znajdzie. Zaufanie jest to przeświadczenie czysto moralne o zacności danej osobistości i w żadne przepisy prawne lub kontraktowe warunki ująć się nie daje. Powinno być wynikiem doskonałej wzajemnej znajomości, a skutkiem tego stowarzyszenie takie możebnem jest w dość zacieśnionem kole. Tymczasem stowarzyszenie zamojskie liczy przeszło stu członków. Rodzi się więc pytanie, czy ich nie jest za wiele? czy to tak można dokładnie i gruntownie znać usposobienie aż stu osób? Daj Boże, by ani jeden Judasz między niemi się nie znalazł.

Pomijając tę wielce ryzykowną i niebezpieczną zasadę stowarzyszenia nastęrcza ono jeszcze i inne podzurdniejsze uwagi.

Jest wielce niedogodną rzeczą, ta zależność stowarzyszenia od kupca, którego podpisu potrzebują dla pozyskania kredytu w danym banku. Skutkiem tego wszelkie zboże stowarzyszonych przechodzić może przez jego ręce, doświadczenie zaś przekonywa, jak to częstokroć bywa ryzykownem i do jakich nieporozumień musi dać powód, bez względu na wszelkie warunki, jakimi by chciano skrepować go i od jego dowolności się zasłonić.



W ustawach spółek lubelskich nie oznaczono też, czy stowarzyszeni są konieczni obowiązani dostarczać do sprzedaży swoje zboże, w jakiej ilości i kiedy?

Tym sposobem, odbiorca tego zboża, kładący swój podpis na wekslach stowarzyszonych, nigdy pewnym być nie może, czy będzie mu dana partyja zboża dostarczoną czy nie. Wiadomo, jak taka niepewność niekorzystnie oddziaływa na stosunki kupieckie, bo kupiec w tem położeniu rzeczy nie może przyjmować zobowiązań względem nabywców zboża, gdyż nie wie napewno, czy będzie w stanie dotrzymać im słowa. Musi więc on chyba zawiązać oddzielne umowy z każdym z stowarzyszonych lub pozyskiwać od nich oddzielne jakieś zapewnienia (deklaracje).

To niedomówienie w ustawie lubelskiej może się stać powodem nadużyć, gdyż mogą się znaleźć tacy, którzy zechcą skorzystać z cudzego podpisu i cudzych starań, a pozyskawszy tani i łatwy kredyt, nie pomyślą o pokryciu go zbożem, lecz będą woleli pokryć go gotowizną.

W ustawach tych nie jest też należycie jasno powiedzianem, czy stowarzyszeni odpowiadają także i za to, jeśli dana osobistość nie dostarczy obiecane go zboża? Czy w takim razie dostawę takiejże ilości i jakości zboża obowiązani będą skutecznie inni? czy odpowiadają za straty, jakie by poniósł kupiec nie otrzymujący go w terminie? Zdawało by się, że tak, w obec wyrażenia w § 1 aktu spółkowego użytego: że stowarzyszeni odpowiadają solidarnie „za wszystkie zobowiązania wynikające z niniejszego aktu“, a jednak duch wiejący z całej tej umowy przekonywa, że myślano tutaj tylko o odpowie-

działności za pożyczki zaciągnięte na weksle. Należałoby więc rozjaśnić tę wątpliwość i myśl swoją dobitniej wyrazić.

W ustawach tych także wcale nie pomyślano o możebnem ograniczeniu doniosłości aresztów, jakie mogą być położone na funduszach danego stowarzyszonego. Czy mają one dotyczyć dostarczonego zboża, czy też ceny za nie otrzymać się mającej? Czy w takich razach należność przypadająca stowarzyszeniu za zdyskontowany weksel będzie miała pierwszeństwo przed zwykłym wierzycielem? O tem już było obszerniej poprzednio mówionem przy przeglądzie ustawy spółki pułtuskiej i powtarzanie byłoby tutaj zbyt bezcelnem. Wedle jednak wszelkiego prawdopodobieństwa, żaden przywilej w takim razie nie przysługiwałby stowarzyszeniu, gdyż podług art. 73 Kodeksu Handlowego przywilej taki ma miejsce względem zaliczeń na dostarczyć się mający przedmiot danych, ułatwienie zaś komuś kredytu — za jedno z daniem zaliczenia na zboże uważać nie można.

Nakoniec, zastrzeżenie sądu polubownego do rozstrzygnięcia wszelkich sporów między stowarzyszonymi, jest bezskutecznem, w obec nowej u nas w r. 1876 wprowadzonej Ustawy Postępowania Cywilnego, o czem także poprzednio już obszernie było mówionem.

Z tych samych pobudek z jakich ustawa spółki pułtuskiej in extenso zamieszczoną tutaj zostaje, zamieszcza się też w końcu tej pracy ustawa spółki zamojskiej. Pomija się jednak takąż ustawę spółki hrubieszowskiej, jako prawie jednobrzmiącą. Natomiast dołącza się odpis umo-



wy, jaką zawarło stowarzyszenie hrubieszowskie z domem handlowym panów K. et M. w Warszawie co do dostawy mu zboża i żyrowania weksli.

Tym sposobem czytelnik z odczytania tych dwóch umów wytworzy sobie dostateczne pojęcie o jednym i drugim stowarzyszeniu.

### CZEŚĆ III.

#### **Upadek spółek rolniczo-handlowych — przyczyny i środki zaradcze.**

Dwie poprzednie części tej pracy powstały w roku 1883 (Gazeta Rolnicza NN. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 23 i 24). Wtedy pojawił się był u nas ogólny ponowny popęd do zawiązywania spółek rolniczo-handlowych, w obec którego Gazeta Rolnicza zajęła bardzo ostrożne stanowisko — zamiast przeciw do dzieła rozgorączkowanych, przypominała losy domów zleceń, wytykała braki i zalecała jak największą ostrożność.

Od tego czasu upłynęło prawie lat 5 i ani jedna z zawiązanych wówczas spółek nie przeżyła tego pięcioletniego okresu. Obecnie, o ile wiadomo, na całym obszarze kraju, nie istnieje już ani jedna spółka!

Sprawa ta warta zastanowienia. Może, dziś właśnie, gdy minęła gorączka, byłaby pora powołać do życia spółki nowe, zawiązywane z większą rozwagą, a więc i na trwalszych oparte podstawach?



Dla rozstrzygnięcia tego pytania, rozejrzyjmy się przede wszystkim w przyczynach, które spowodowały upadek związanych przed pięciu laty spółek.

Upadek to, bądź co bądź, zadziwiający, który każdego myślącego człowieka zastanowić powinien. Niepodobna zwać takiego obrotu rzeczy wyłącznie na właściwy nam brak wytrwałości, porywczosć do przedsiębiorstw nad siły, oraz następujące przy pierwszym istotnym lub pozornym niepowodzeniu obezwładnienie i niechęć do dalszej pracy. Zarzucana nam „polityka nerwów“ w obecnym wypadku, zdaje się, że żadnej tu roli nie odegrała. Prawda, że żadna z upadłych spółek przed lub po swoim zgonie nie podała do powszechnej wiadomości przyczyn swego niepowodzenia, tak, że tylko na domniemaniach co do tego oprzeć się można. Lecz zauważyć i to należy, że dotąd żaden ze spółników nie wystąpił w naszym dziennikarstwie ze skargą na nieudolność zarządów, z wytknięciem błędów przez nie popełnionych. Nawzajem, żaden z zarządów nie skarżył się ani na niedotrzymanie słowa przez spółników, ani na nierzetelność dostawców lub kupujących, ani na nielegalną konkurencję.

Widocznie więc, przyczyny upadku tkwić muszą głębiej. Muszą być one powszechne, skoro spowodowały jednakowy wynik w różnych stronach kraju, przy różnych kształtach spółkom tym nadanych i przy różnych osobistościach na ich czele stojących. O ile można było do badać się, upadek ten spowodowały 4 następujące przyczyny.

Pierwszą najważniejszą była nieudolność samego prawa, powstałego na początku bieżącego wieku i zupełnie już nieodpowiedniego dla stosunków obecnych, w których z zadziwiającą szybkością wytworzyły się i wytwarzają odmienne warunki, pod wpływem dróg żelaznych, telegrafów i innych wynalazków umysłu ludzkiego. Spółka komandytowa, taka, jaka jest znaną jedynie w naszym prawie, wydaje spółników na łup dowolności spółnika firmowego, który rozporządza absolutnie i wyłącznie ich wkładami i obrotami spółki.

Nie potrzebuje się on pytać ich o zdanie, lecz robi co mu się podoba, co za właściwe uzna. Spólnicy, ani prawa veto, ani prawa jakiegokolwiek nadzoru nad sprawami i przedsięwzięciami spółkowymi, oraz nad czynnościami firmowego, nie mają i mieć nie mogą. Gdyby ośmielili się o podobnym nadzorze pomyśleć, grozi im odpowiedzialność straszna, tem straszniejsza, że niedość jasno i niedość szczegółowo określona. Określenie to znajdujemy w zbyt lakonicznych wyrażeniach artykułów 27 i 28 Kod. Handl.: „odpowiedzialni będą na równi z firmowymi za wszystkie długi i zobowiązania spółki, jeśli wykonywają czynności zarządu, lub jeśli byli działającymi w sprawach spółki“.

Każde słowo jest tu zagadką. Znaczenia tych słów prawodawca nie objaśnił, a jeśli je brać z całą ścisłością podług ich brzmienia, to odpowiedzialność na spółników spaść może nawet za najlżejszą uwagę w sprawach spółki uczynioną, czy to przez spółnika, czy też przez jakiś organ nadzorczy, przez spółników ustanowiony.



Drugą przyczyną upadku tych spółek, był i jest brak ustalonych i pewnych wyrzeczeń naszych sądów, co do znaczenia powyższych przepisów prawa. Sądy mogłyby były określić szczegółowo doniosłości tych przepisów prawa, a nawet złagodzić zbyt surowe rygory i ustalić jakiś *modus existendi* dla tych spółek i spółników.

Co jednak zastanawia, to, że pomimo, iż prawa powyższe obowiązują u nas przeszło trzy ćwierci wieku, dotąd ani razu najwyższe nasze magistratury sądowe nie miały sposobności rozpoznawania pytań tego rodzaju i wyrzeczenia w tym względzie swego zdania.

Tłomaczy się to tem, że w obec słabego u nas rozwoju przemysłowego, niepojmowano potęgi, ani potrzeby stowarzyszeń, okoliczności zaś zewnętrzne również ich zawiązaniu się stawały na przeszkodzie. Obszerniejsze spółki komandytowe nie tworzyły się i sądy nie były powoływane do zajmowania się niemi.

Nasi więc prawnicy, nie mogli i nie mogą oprzeć się co do powołanych przepisów na autorytacie sądowym. Nie mogli także i nie mogą zaczerpnąć dostatecznej wiedzy w jurysprudencji francuskiej, bo tam, jak wiadomo, przepisy te uległy zmianie w sześćdziesiątych latach naszego stulecia, a i poprzednio życie społeczne poszło tam innemi tory. Francuska więc jurysprudencja w tym przedmiocie nie jest liczną i dla nas w wielu razach zastosować by się nie dała.

Skutkiem braku tej wiedzy, na doświadczeniu i przykładach opartej, każdy nieledwie z naszych prawników zapatruje się inaczej na rygory art. 27 i 28 Kod. Handl. Jedni pojmują je surowiej, inni łagodniej. Większość

idzie za przysłowiem, które mówi: *dans le doute abstiens toi*, i, pytana, woli raczej zalecać powstrzymanie się od spółek tego rodzaju, lub, co najwyżej, doradzać ostrożność posuniętą do ostatecznych granic, t. j. niewglądanie zupełnie w zarząd spółnika firmowego, czyli zdanie się na los szczęścia. To znowu nie licuje z pojęciami spółników, pragnących wiedzieć, co się dzieje z ich mieniem i niemogących zrozumieć, dlaczego prawo im tego zabrania. O ile nam wiadomo, jedna z tych spółek rozchwiała się głównie z powodu takich właśnie obaw nacechowanych rad prawników, obawą, świadczącą bardzo dobrze co do ich staranności o dobro radzących się, ale posuniętą za daleko. Uczestnicy znów zamierzonych spółek w Płocku i Piotrkowie, dla dokładniejszego zbadania przedmiotu, wybrali z grona swego koła, które, po naradach z prawnikami, oświadczyły się za cofnięciem.

---

Trzeci powód upadku spółek, to źle stosowany rygorizm fiskalny, gorliwość wykonawców *plus fiscals que le fisc lui même*.

W Najwyżej zatwierdzonem zdaniu Rady Państwa z d. 5 Czerwca 1884 roku, o opodatkowaniu przemysłu i handlu, w punkcie 3-im powiedziano:

„Przy prowadzeniu handlu przez spółki zupełne, albo przez domy handlowe, składające się z kilku spółników pod jedną ogólną firmą, zachowują się następujące prawidła: a) każdy ze spółników winien wziąć świadectwo handlowe na swoje imię, b) w domach handlowych, zajmujących się sprzedażą hurtową, naczelnik domu handlowego bierze świadectwo 1-ej gil-



dy, zaś innym uczestnikom dozwala się wziąć świadectwo 2-jej gildyi . . . . c) od obowiązku brania świadectw handlowych, wolne są osoby . . . . uczestniczące w czynnościach handlowych, jedynie tylko oznaczonym wkładem i nierozporządzające niemi. . . .“

Wobec tak wyraźnego przepisu prawa, zdawałoby się rzeczą niewątpliwą, że jedynie tylko spółnik firmowy powinien opłacać odpowiednią gildyę, że spółnicy komandytowi wolni są od wszelkich opłat, jako niezawiadujący czynnościami handlowymi i jako uczestniczący w nich jedynie tylko „oznaczonym wkładem.“

W sferach jednak finansowych, przepis ten zupełnie inaczej się pojmuje.

Ponieważ, wedle bardzo rozpowszechnionego u nas zwyczaju, wszelkie cokolwiek większe przedsiębiorstwa przyjmują nazwę „domów handlowych“ (tak się też nazwała spółka wrocławska); ponieważ nadto wszystkie spółki rolnicze, z konieczności, muszą „zajmować się sprzedażą hurtową“, a zatem nie tylko naczelnik domu powinien płacić 1-szą gildyę, lecz każdy ze spółników 2-gą.

Takie kategoryczne żądanie postawił urząd skarbowy we Wrocławku i zastrzegł pociągnięcie do opłaty drugiej gildyi wszystkich spółników komandytowych, czyli po 93 rs. od każdego rocznie, a z dodatkiem opłaty na bilet, po 120 rs., wtenczas, kiedy wkłady spółników do spółki wynosić miały po rs. 60. Można sobie wyobrazić popłoch, jaki zapanował między spółnikami, tembardziej w obec wysokich grzywien, jakie im zagrażały za niewniesienie tych opłat w czasie właściwym.

Daremniemi były wszelkie przedstawienia i tłumaczenia, że nazwa „Dom Handlowy“ nie ma u nas tego znaczenia co w Cesarstwie; że wedle art. 750 i 763 Ustawy Handlowej (Zbiór Praw tom XI część 2) „Dom Handlowy“ odpowiada zupełnie naszej spółce firmowej czyli imiennej, w której każdy ze spółników jest solidarnie odpowiedzialnym z drugimi i wszyscy razem mają prawo zajmować się sprawami spółki; że zamierzona spółka komandytowa zupełnie odpowiada pojęciu „spółki na wiarę“, która wedle art. 772 powołanego prawa, wtenczas ma miejsce, jeżeli do danej spółki przystępuje jeden lub więcej dawców wkładów, którzy wedle art. 775 tegoż prawa odpowiadają za zobowiązania spółki tylko swoim wkładem, że więc ich miał to właśnie na myśli prawodawca, stanowiąc w powołanem zdaniu Rady Państwa ad d, że wolni są od wykupywania świadectw handlowych.

Wszystko to nie pomogło nic i spółka musiała się rozpaść.

Możnaby jednak zarzucić, że od decyzji niższego urzędu służyło odwołanie się do Izby skarbowej, następnie do Ministra Finansów, a dalej do I Departamentu Senatu.

Wszystko to prawda, lecz każdy, kto zna nasze stosunki i potrzeby życia handlowego, wie o tem dobrze, że podobnego rodzaju przeszkoda, na wstępie napotkana, paraliżuje odrazu zamierzone przedsiębiorstwo, bo nikt z pieniędzmi swemi nie zechce czekać, aż władze administracyjne, po upływie długiego przeciągu czasu, będą w możności rozpoznać i rozstrzygnąć wątpliwości.

Nadto, do władzy trzeba przyjść z rzeczą gotową, a nie z projektem, bo władza nie daje rad, lecz



wydaje postanowienia. Należałoby więc co najmniej spisać umowę na papierze właściwej ceny i pozyskać podpisy wszystkich spółników komandytowych, którzyby z pewnością podpisu swego odmówili, aby się nie narażać na odpowiedzialność za opłaty skarbowe i nie wiązywać się na długie lata z niekorzystną dla siebie sprawą spółkową.

Czwarty powód upadku spółek rolnych, to niżka cen na zboże i trudność zbytu ziemiopłodów. Ten powód sam przez się nie byłby może dostatecznym dla spowodowania upadku. Przeciwnie, im trudniejszym stawał się zbyt ziarna, tem więcej spółki tego rodzaju miały przyczynę bytu, tem więcej stawały się potrzebne instytucje pośredniczące między rolnikiem a nabywcą, których głównem zadaniem było wyszukanie tego nabywcy, czy to w kraju, czy zagranicą i uzyskanie od niego ceny możebnie najlepszej. Stawały się one nadto punktem oparcia dla wielu rolników, oczekujących z tego źródła tak pożądanego zaliczenia na ziemiopłody, których zbyt za cenę odpowiednią był w danej chwili niemożebnym. Lecz tu właśnie leżał szkopuł, o który spółki te rozbić się musiały. Jak wiadomo, przedstawiciele spółek rolnych nie byliby w stanie zadość uczynić potrzebie zaliczeń, przy pomocy tylko posiadanych funduszów spółkowych. Musieli więc otwierać sobie kredyt, bądź w różnych instytucjach finansowych, bądź też u pojedynczych osobistości. Gdy ceny na zboże spadły prawie o połowę, między przyjmującymi do dyskonta weksle spółników firmowych zapanowała obawa, że, nie mogąc

zbyć korzystnie i prędko zapasów zbożowych, nie będą w możności pokrywania w terminie swoich zobowiązań wekslowych. Ta obawa i ta niepewność wystarczyły aby kredyty otwarte takim spółkom coraz bardziej się zacieśniały. Tymczasem, w równym stosunku rosły żądania zaliczek. Jasnym jest, że w tem położeniu rzeczy żaden z zarządców tych spółek nie mógł długu wytrwać na swoim stanowisku.

Obok tych czterech głównych przyczyn, znalazłyby się bezwątpienia jeszcze i inne, podrzędniejsze, lub też co do każdej spółki odrębne. W braku jednak jakichkolwiek w tym względzie wskazówek, niepodobna wchodzić w dociekanie rzeczy drobnostkowych, do ujęcia trudnych. Wspomnieć atoli wypada o jednej z takich przyczyn, podrzędnej, ale mającej ogólniejsze znaczenie. Jest nią praktykowane w ogóle przez spółki rolnicze sprzedawanie zboża małemi partyjkami, t. j. takiemi, w jakich spółka otrzymała je od danego dostawcy. Ten zwyczaj nadawania jakiejś samoistnej osobistości partyjom zboża, bardzo niekorzystnie oddziaływał na obroty spółkowe, krępował zarządy i nie dozwalał na ustanowienie cen ogólnych. Należałoby pod tym względem naśladować praktyczny rozum kupców żydowskich, którzy dostawione sobie zboże rozdzielają nie na partyjki z dóbr X. lub Y., lecz segregują je podług rodzaju i jakości. Należało więc wprowadzić ten zwyczaj i do stosunku pośredniczego w spółkach rolniczych, tak, aby dostawca otrzymywał tylko dowód na dostawę ziarna w takiej a takiej ilości, takiego a takiego gatunku i jakości. Gdyby później zboże swe chciał wycofać, lub spółka, nie mogąc go sprzedać, uważała za właściwe zwrócić mu je, miałby prawo



otrzymać nie swoje własne zboże w tożsamości, lecz zboże takiego samego gatunku i jakości.

Na tem kończy się szereg przyczyn pochwytnych upadku spółek rolniczych, których szanse w przyszłości rozpatrzemy w dalszym ciągu.

W obec smutnego losu, jaki spotkał wszystkie, bez wyjątku, założone przed pięciu laty spółki rolniczo-handlowe; dalej, w obec trudności, jakie mieć będą do zwalczenia i nadal nowo zakładane stowarzyszenia, następuje pytanie, co robić?

Czy zaniechać dalszych usiłowań i zdać się na los?

Takiego zniechęcenia i opuszczenia rąk nie wolno się nam dopuścić. Obojętność, to oznaka zgonu, a o nim myśleć nam nie przystoi.

Trzeba więc uzbroić się w wytrwałość i odbyć ponowną próbę.

Ponieważ, z powodów już przytoczonych, niepodobna myśleć obecnie o zakładaniu spółek komandytowych, zanim przeto usuniętemi zostaną przeszkody stojące na zawadzie rozwojowi najodpowiedniejszych dla celów rolniczo-handlowych stowarzyszeń, trzeba wynaleść inny rodzaj spółki, może mniej dogodny, ale możebny do urzeczywistnienia

W tej mierze, należy pójść za zdaniem znakomitego znawcy naszych stosunków ziemiańskich i przemysłowo-handlowych, zasłużonego prezesa Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, hr. Ludwika Krasieńskiego. Jeszcze w roku 1886, na jednym z zebrań delegacyi rolniczej w powyższym Towarzystwie, wypowiedział on swoje zdanie, że za najwłaściwsze dla rolników uważa stowarzyszenia na udział, czyli t. zw.

spółki udziałowe, motywując swoje zdanie tem, że spółki te zmuszają wszystkich bez wyjątku spółników do zajmowania się wspólnymi sprawami i do czuwania nad niemi.

Tak jest bezwątpienia i to stanowiłoby dobrą stronę podobnych spółek, gdyby nie okoliczność, że nie każdy jest w możności zajmowania się, obok swoich spraw, jeszcze sprawami spółki, dla której, mogąc poświęcić jakąś część majątku, nie może poświęcić swego czasu. Tak więc spółnik woli ufać i ryzykować, niż odrywać się od swych zwykłych zajęć.

Oto jedna słaba strona tych stowarzyszeń; drugą jest to że kredyt mają bardzo utrudniony, bo wedle ustalonej jurisprudeneyi naszej „zobowiązania przez jednego spółnika zaciągnięte nie wiążą drugiego spółnika“ (wyrok Senatu 1857 r. Nr. 388/25 Bazylerski p-ko Jollesowi). Prawda, że majątek spółkowy za zobowiązania te odpowiada, ale jest on łatwym do określenia i ujęcia, jeśli spółka ma za przedmiot przedsiębiorstwo związane z posiadaniem majątku nieruchomego hipotecznego, jak np. cukrownie nasze. Jeśli jednak majątek ten składa się z ruchomości, jak to przy spółkach rolnych przeważnie być musi, wówczas wierzycielowi z trudnością przychodzi odszukać tego majątku, który łatwo nader może być usuniętym przed wierzycielem.

Ponieważ jednak nie ma innej rady, trzeba przeto tworzyć spółki udziałowe, nadając im jak najrozsądniejsze znaczenie i wzmacniając możebnie w granicach prawa ich zdolność pozyskania łatwego kredytu.

Zadanie to, o tyle jest ułatwionem, że prawo spółkom tym poświęciło zaledwie kilka wierszy (art. 48—50 Kod. Handl.), pozostawiając do woli stron wewnę-



trzne ich urządzenie. Na tej więc pustej kanwie, można swobodnie kreślić ustawy, nie będąc krępowanym żadnemi rygorami prawa i posilkując się ogólnemi przepisami dla wszelkich spółek, wymienionemi w artykułach 1832 do 1873 naszego Kodeksu Cywilnego.

Można nadto wzmocnić zdolność kredytową spółek, o jakich mowa, w bardzo znacznym stopniu. Wedle przepisu art. 1862 Kod. Cyw., jeden ze spółników może być upoważnionym do zaciągania długów, i w takim razie spółnicy solidarnie z nim za długi te odpowiadają, a nawet bez tego upoważnienia, podług art. 1864 K. C., wszelkie zobowiązanie, na korzyść spółki obrócone, wiąże innych spółników. Upoważnienie dane spółnikowi, któremu zarząd spółki będzie powierzonym, jako stanowiące warunek zawiązania spółki w duchu art. 1856, nie może być uważanem jako zwykle pełnomocnictwo, które cofnąć można w każdej chwili. Władza więc jego trwać będzie tak długo, jak długo trwać będzie sama spółka. Aby jednak władzę tę ograniczyć, aby nie być w zależności od samowoli takiego zarządcy, spółnicy mogą (w duchu art. 1863 K. C.) raz na zawsze ustanowić: w jakiej części i do jakiej wysokości będą odpowiedzialni za długi i zobowiązania spółkowe. Ponieważ prawo żadnych tu ograniczeń nie postanowiło, a wedle art. 1853 i 1859 w akcie spółki mogą być zamierzone wszelkiego rodzaju zastrzeżenia i może być oznaczonym udział każdego spółnika w stratach i korzyściach, więc też można postanowić np. że spółnicy odpowiadają tylko z wkładów w gotówce do spółki wniesionych i oprócz tego odpowiedzialni są jeszcze do sumy wyrównywającej temuż wkładowi, lub wreszcie możnaby postanowić, że wniósłszy w gotówce

jedną część wkładu, na drugą złożą w kasie spółkowej weksle, podlegające odnowieniu co 6 miesięcy i mogące być dyskontowanemi w razie potrzeby przez zarządcę do tego upoważnionego.

Nadto, obok zarządu, możnaby ustanowić, z mniejszą obawą niż w spółce komandytowej, jakąś radę nadzorczą, któraby głównie dozorowała kredyty otwierane przez zarządcę i niedopuszczała, aby takowe przewyższały sumę wkładów wniesionych. Tylko weksle pieczęcią rady tej opatrzone uważałyby się za weksle spółkowe.

Dla zadość uczynienia zaś potrzebie zaliczek dla spółników, możnaby przyjąć za zasadę, że każdy spółnik, na otrzymać się mającą zaliczkę, wystawia weksel krótkoterminowy, który zarządca ma prawo dyskontować, za wiedzą i zgodą rady nadzorczej. Jeszcze jedną dogodność do spółek tego rodzaju bez żadnej obawy wprowadzićby można, ze względu na przepis art. 1861 K. C., z ducha którego wynika, że zarządzający spółką może do niej przypuszczać osoby trzecie, jeśli otrzyma na to zezwolenie spółników. Swoją drogą, postanowienie zarządu w tym względzie może ulegać zatwierdzeniu owej rady nadzorczej, z grona spółników wybranej.

Co się teraz tycze opłat skarbowych, przedewszystkiem unikać należy nazwania spółki „Domem Handlowym“, do której to nazwy władze finansowe taką ważność przywiązują. Dla zmniejszenia tych opłat, trzeba oznaczyć kapitał spółki nie wyżej jak na rs. 50000, gdyż, podług 1-go punktu powołanego zdania Rady Państwa, przy takim tylko kapitale wystarcza świadectwo II-ej gildyi. Jeżeliby kapitał ten nie osiągał



10,000 rs., to opłaca się nawet tylko tak zwane świadectwo na drobny handel, o wiele tańsze od świadectw gildyjnych. Jakkolwiek w każdym przedsiębiorstwie pożądanem jest wytworzenie kapitału zasobowego, — w tym wypadku należałoby wyrzec się go, w celu uniknięcia zwiększenia opłat. Bo, podług cytowanego punktu tegoż zdania Rady Państwa, do kapitału zakładowego, stanowiącego o ilości opłat skarbowych, doliczanym jest wszelki kapitał zapasowy. W celach oszczędnościowych, należałoby również skasować używanie jakiejś ogólnej firmy, a szczególnie ze wzmianką o spółce (np. Dom Handlowy pod firmą M. K. i S-ka).

Nakoniec, należy powołać się na przywiedziony wyżej punkt 3-ci wzmiankowanego zdania Rady Państwa, zwalniający od wszelkich opłat tych spółników, którzy „nie rozporządzają“ wkładami spółkowymi. W razie konieczności, nie należy krępować się żadnymi względami ubocznymi i zaskarżyć nieprzychylną decyzję, a ostatecznie poddać sprawę pod ocenienie Rządzącego Senatu. Taka próba, raz odbyta, przecięłaby stanowczo wszelkie wątpliwości, pomysłny zaś jej rezultat, w obec tekstu prawa, jest prawie pewnym.

W ogóle zaś, przy układaniu ustawy spółkowej, trzeba starannie dobierać określenie, na ich brzmienie bowiem władze fiskalne większą zwracają uwagę, niż na ich istotne znaczenie. Im treściwszą będzie taka ustawa, tem lepiej. O „komisowej sprzedaży“ wspominać trzeba jak najmniej, bo w Warszawie pociąga to za sobą obowiązek składania znacznej kaucyi i nadaje spółce zbyt handlowy charakter.

Nakoniec, nadmienić należy, że ze względów oszczędnościowych, umowa spółkowa może być zawartą

prywatnie, niekoniecznie przed notaryuszem. W takim razie oryginał winien być napisanym na arkuszu papieru właściwej ceny, odpowiedniej do kapitału stowarzyszenia. Ten oryginał może być zachowanym w kasie spółki; każdy zaś ze stowarzyszonych otrzymać może kopję, z dokasowaną na każdym jej arkuszu marką, jak teraz 80 kop. Przez markę tę przechodzić winny podpisy uczestników. Przyznać jednak należy, że ze względu na stosunki z zakładami finansowemi, lepiej byłoby zawierać akty notaryalne, jako mające zawsze większą powagę.

Na zakończenie niniejszego, podajemy wzór umowy dla stowarzyszenia udziałowego, tak jak poprzednio podaliśmy projekt ustawy dla spółki komandytowej. Jak wówczas wszakże, tak i obecnie, najwyraźniej ostrzegamy, że wzór ten może służyć tylko za wskazówkę, że uważać go nie można za bezwarunkowo doskonałą, za odpowiedni dla wszelkich tego rodzaju stowarzyszeń. Stosownie do okoliczności i potrzeby nakreślone szematy uledez winny zmianom, koniecznym zwłaszcza w obec lakonizmu prawa i braku jurisprudeneyi.

---

### Wzór umowy dla stowarzyszenia udziałowego.

Niżej podpisani. . . . zamieszkanie prawne (miejsce siedziby spółki) obierający, zawierają umowę następującą:

#### § I.

Niżej podpisani, stosownie do art. 47 i 48 Kod. Handl. stowarzyszają się na lat X, w celu ułatwienia



sprzedaży ziemiopłodów i nabywania przedmiotów dla gospodarstwa potrzebnych.

Uwaga. Ze względu na opłaty skarbowe najwłaściwszem byłoby nie nadawać stowarzyszeniu żadnej nazwy, lub też w końcu tego paragrafu powiedzieć: „stowarzyszeni w powyższym celu zakładają: ajenturę rolników powiatu X.“. Można do tej nazwy dodać tylko jedno nazwisko np. zarządcy stowarzyszenia, bez żadnych objaśnień co do istnienia spółki.

### § 2.

Każdy przystępujący do stowarzyszenia, obowiązany jest przy podpisaniu umowy, wnieść na ogólne potrzeby stowarzyszenia (lub ajentury) co najmniej kwotę rs. . . . i w stosunku do tej kwoty mieć będzie udział w możebnych zyskach i stratach.

### § 3.

Każdy ze stowarzyszonych obowiązany jest corocznie dostawić dla sprzedaży do siedziby stowarzyszenia (resp. ajentury) pewną minimalną ilość ziemiopłodów, podług wykazu do niniejszej umowy dołączonego. Gdyby zadość temu nie uczynił, środkami prawnymi do tego zagnalonym być może. Pozostawia się jednak uznaniu zarządcy zwolnić go z tego obowiązku, za wiedzą Rady Nadzorczej, lecz wtenczas winien on wnieść do kasy ogólnej po . . . . kop. od (danej miary lub wagi). Sposób zabezpieczenia tego obowiązku pozostawia się uznaniu zarządcy. Tytułem składowego i na koszt ogólne, pobiera się od dostawcy po . . . % od dostawionej ilości zboża.

Uwaga. Dla przysporzenia sobie funduszów, można postanowić, że każdy stowarzyszony, bez względu na to, czy dostawi obiecane zboże, czy nie, płacić będzie corocznie od ilości tego zboża pewien procent na koszt zarządu i inne wydatki.

### § 4.

Dostawiający ziemiopłody ma prawo żądać wydania sobie zaliczenia, odpowiadającego (np.)  $\frac{3}{4}$  częściom wartości dostarczonego przedmiotu, a to podług uznania Zarządu i Rady Nadzorczej. Od zaliczenia tego płaci do kasy stowarzyszenia odsetki w stosunku  $8\frac{1}{2}\%$  rocznie.

Na otrzymać się mające zaliczenie winien wystawić weksel z terminem krótkim na zlecenie zarządcy i weksel ten w miejscowym zakładzie finansowym zarządca ma prawo dyskontować, za wiedzą i wolą przynajmniej dwóch członków Rady Nadzorczej. Tylko weksle opatrzone pieczęcią Rady z napisem „podlega dyskontu“ (z N-em księgi weksłów) i parafami pod nią co najmniej dwóch członków, za weksle stowarzyszenia uważane będą. Przez położenie swych paraf na poświadczeniu weksla, członkowie Rady żadnego zobowiązania wekslowego nie zaciągają. Prawidła te stosują się do wszelkich weksli i zobowiązań dotyczących stowarzyszenia.

### § 5.

Dostarczone ziemiopłody winny być przez dostawcę zaasekurowane od ognia, gdyż stowarzyszenie (lub ajentura) za żadne wypadki losowe co do powie-



rzonych ziemiopłodów nie odpowiada. Ziemiopłody dostawione być winny do składów stowarzyszenia, podług wskazania zarządcy, gdzie sprawdza się ich ilość i jakość i gdzie zsypują się z innymi tegoż rodzaju i teje jakości płodami. Dostawca otrzymuje dowód na dostarczoną spółce ilość zboża, jego jakość i czas, w ciągu którego sprzedaż ma nastąpić podług uznania zarządcy. W dowodzie tym zaznaczają się również otrzymane zaliczki przez dostawcę. Od skuteczniejszej sprzedaży, stowarzyszenie pobiera 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> za swe starania. W razie niemożności zbycia w oznaczonym czasie, pozostawia się zarządcy możliwość zwrócenia dostawcy w naturze takiejże samej ilości zboża i teje jakości, za zwrotem zaliczki z 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

### § 6.

Zarząd sprawami stowarzyszenia (stosownie do art. 1756 K. C.), przez cały czas jego trwania, powierza się panu . . . . ., którego, w razie przeszkodzenia, zastępować będzie pan . . . . ., lub osoba przez Radę Nadzorczą stowarzyszenia do tych obowiązków powołana, którą jednak zatwierdzić winno najbliższe ogólne zebranie. Zarządca zawiaduje sprawami stowarzyszenia we własnym imieniu, występuje przed władzami, sądami i w obec osób trzecich również we własnym imieniu, zawiera wszelkie umowy i przyjmuje zobowiązania we własnym imieniu, bez wzmianki o stowarzyszeniu.

### § 7.

Prawa i obowiązki zarządcy będą następujące: do niego należy zarząd wszelkimi sprawami stowarzyszenia, podnoszenie sum, prowadzenie prawidłowe ksiąg

i rachunków, przyjmowanie i uwalnianie urzędników, sporządzanie sprawozdań i składanie ich co miesiąc Radzie Nadzorczej, oraz na ogólnym zabraniu. Ma on prawo przyjmować (stosownie do art. 1861 K. C.) nowych stowarzyszonych, za wiedzą i zgodą na to Rady Nadzorczej (na zasadzie prostej ich deklaracji, bez potrzeby zawierania dodatkowych aktów). Wszelkie sprawy przez zarządcę wszczynane i prowadzone być mogą za zgodą na to Rady Nadzorczej, której zezwolenie również potrzebnem będzie przy zawieraniu wszelkich układów polubownych; zajmuje się on sprzedażą i kupnem pod jak najkorzystniejszymi warunkami dla dostawców, do niego należy pozyskanie kredytu w danym zakładzie finansowym lub domu bankowym, udzielanie zaliczek przy pomocy tegoż kredytu, który zawsze wystarczającym na ten cel być winien. Za weksle i wszelkie zobowiązania, choćby dla stowarzyszenia zaciągnięte, odpowiada on osobiście z całego swego majątku. Odpowiedzialnym on jest przed stowarzyszonymi za działania swoje, złą wiarą nacechowane. Tytułem stałej płacy i wynagrodzenia za przyjętą na siebie osobistą odpowiedzialność, zarządca pobierać będzie stałe wynagrodzenie w kwocie rs. 2,460 rocznie, płatne w ratach miesięcznych z dołu, oraz mieć będzie prawo do 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub> czystych zysków, jakie w końcu roku się okażą.

### § 8.

Stowarzyszeni za zobowiązania zarządcy osobiście nie odpowiadają, choćby takowe ze względu na potrzeby stowarzyszenia były wystawione. Odpowiada jednak za nie majątek ogólny spółki. Pobrane wszela-



ko przez stowarzyszonych w latach pomyślnych zyski, w żadnym razie zwrotowi nie ulegają.

Uwaga. Dla zwiększenia zaufania i ułatwienia kredytu, możnaby dodać: „Gdyby majątek spółki okazał się niedostatecznym dla pokrycia ciężarów, to każdy ze stowarzyszonych, po ukończeniu spółki, winien wnieść do kasy stowarzyszenia kwotę, wyrównyującą swemu pierwotnemu wkładowi, z możliwością regresu do innych, którzyby przewyżki tej nie wnieśli.“

### § 9.

Stowarzyszeni wybierają z pośród siebie trzech panów X, Y, Z. oraz dwóch zastępców, którzy stanowią Radę Nadzorczą, mającą prawo wglądania w czynności zarządu, nadzorującą wydawanie zaliczek i wystawianie wszelkiego rodzaju zobowiązań, stosownie do § 4. Z Rady tej, po upływie pierwszych dwóch lat, wychodzi 1 członek i 1 zastępca i tak następnie co rok, z możliwością ponownego wyboru przez Ogólne Zebranie stowarzyszonych. Rada ma prawo stanowić w składzie trzech osób.

### § 10.

Każdy ze stowarzyszonych, za pozwoleniem Rady Nadzorczej, ma prawo przeglądania w każdym czasie ksiąg i wszelkich dowodów stowarzyszenia, oraz żądania objaśnień i wydawania sobie w odpisach sprawozdań zarządcy.

### § 11.

Żaden ze stowarzyszonych udziału swego bez zgody na to Rady Nadzorczej ustępować nie może. Nie

może także pod żadnym pozorem ani zakładać przedsiębiorstw, ani też wchodzić pod własnym lub cudzym nazwiskiem do stowarzyszeń lub spółek, podobne mających cele.

### § 12.

Wszelkie sądowe i inne zapowiedzenia i zajęcia, mogą dotyczyć tylko ceny za dostarczone ziemiopłody dostawcy po sprzedaży przypadającej, po potrąceniu z niej zaliczeń i kosztów stowarzyszenia, oraz innych wydatków (w myśl art. 93 Kod. Handl. uprzywilejowanych). Nadto, zapowiedzenia te mogą również dotyczyć zysków danemu stowarzyszonemu należnych, podług końcowo-rocznego obliczenia (bilansu).

### § 13.

Śmierć, upadłość, skazanie na karę główną z pozbawieniem praw stowarzyszonego lub zarządcy, nie przerywają istnienia stowarzyszenia; istnieć ono będzie nadal pod warunkami tej umowy, z jego spadkobiercami, lub w prawach jego stojącymi, ci jednak obowiązani są w ciągu pół roku wybrać jednego przedstawiciela, któryby ich zastępował w stowarzyszeniu. Zastąpienie zarządcy nastąpi wedle § 6.

### § 14.

Ogólne Zebrania stowarzyszonych odbywać się będą raz do roku w dniu . . . . . w siedzibie stowarzyszenia, na które bez wezwań przybyć oni powinni. Mimo to, na miesiąc przedtem, zarządca przypomni im o tem przez odpowiednie ogłoszenie w pismach miejscowych więcej rozpowszechnionych. Zebraniem stowa-



rzyszonym zarządca przedstawi do zatwierdzenia roczne sprawozdanie, zamierzenie budżetowe na rok następny, wraz z wykazem służby i jej płacą, oraz wynagrodzeniem dla członków Rady Nadzorczej; wszystko przejrane poprzednio i zatwierdzone przez Radę Nadzorczą. W rozliczeniach tych, pewna część spodziewanych lub już osiągniętych zysków, na nieprzewidziane wypadki ma być zachowaną. Reszta ulega rozdziałowi między stowarzyszonymi w terminie (ściśle oznaczonym). Ogólne Zebranie, jeśli znajdować będzie to potrzebnem, to, dla sprawdzenia tego sprawozdania i budżetu, ma prawo przedsięwziąć wszelkie środki, jakie za właściwe uzna. Ogólne Zebranie rozstrzyga także przedstawione sobie wnioski przez stowarzyszonych. Wszelkie sprawy rozstrzygane będą prostą większością głosów obecnych na zebraniu, prócz przedmiotów, dla których w tej umowie inna większość jest postawioną. W każdym razie, jeden stowarzyszony, bez względu na posiadany wkład lub plenipotencję od innych, więcej jak trzy głosów mieć nie może.

#### § 15.

Na rok przed ukończeniem się czasu trwania niniejszego stowarzyszenia, Ogólne Zebranie, większością  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych, postanowi o jego przedłużeniu na dalsze lata, lub rozwiązaniu.

#### § 16.

Gdyby zaszły przewidzieć się nie dające wypadki, gdyby straty stowarzyszenia wyczerpały większość jego zasobów, gdyby nawet 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od swych wkładów nie otrzymali, lub też, gdyby zaszła potrzeba zmian w tej

umowie, zarządca obowiązany jest zwołać jak najspieszniej nadzwyczajne Ogólne Zebranie, które, większością  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych, postanowi co do tych zmian, lub co do rozwiązania stowarzyszenia, lub też dalszego trwania i obmyśli ku temu odpowiednie środki. Zwołanie to nastąpić może na żądanie Rady Nadzorczej, lub też 10-ciu stowarzyszonych.

#### § 17.

W razie niezadowolnienia z działań zarządcy, Rada Nadzorcza, w całym swym składzie stanowiąc, ma prawo zawiesić go w czynnościach, pod obowiązkiem jednak bezzwłocznego zwołania ogólnego zebrania, które ostatecznie zdecyduje, albo przywrócenie zarządcy, albo wybór nowego, większością  $\frac{2}{3}$  głosów.

#### § 18.

Wszelkie spory między stowarzyszonymi, z tej umowy wyniknąć mogące, ulegają polubownemu rozpoznaniu Rady Nadzorczej, z prawem odwołania się do Ogólnego Zebrania, lub też każda ze stron, różny cel mających, wybierze dla siebie jednego przedstawiciela, ci znów, jeśli znajdą się w liczbie parzystej i nie będą się mogli porozumieć, powołają jeszcze jedną osobę. Po rozpoznaniu sporu, zdanie przez tak wybranych piśmiennie większością głosów wyrażone, będzie obowiązującym dla stron. Gdyby mimo to spór na drogę sądową był przeniesiony, to stowarzyszeni, we wszelkich sporach między sobą i z osobami trzecimi, poddają się Sądowi Handlowemu (lub zastępującemu go Sądowi Okręgowemu) w miejscu siedziby zarządu.



## § 19.

Po ukończeniu czasu trwania niniejszego stowarzyszenia, lub wcześniejszego jego rozwiązania, majątek stowarzyszenia ulega ogólnemu spieniężeniu (likwidacyi), w sposób postanowiony na ostatniem Ogólnem Zebraniu, które zarazem wyznaczy osoby zająć się mające i upoważni je do sprzedaży z wolnej ręki wszelkiego mienia stowarzyszenia. Otrzymane stąd pieniądze użyte będą najprzód na zaspokojenie ciężarów stowarzyszenia; następnie wkładów stowarzyszonych, co zaś pozostanie, ulegnie rozdziałowi, stosownie do tych wkładów.

## § 20.

Jakkolwiek prawo tego nie wymaga, zarządca wien się zająć ujawnieniem niniejszej umowy, przez wywieszenie jej w odpowiednim wyciągu, w właściwym Sądzie Handlowym.

Spisano oryginał na stemplu ceny rs. ....  
zaś do każdej kopji markę 80 kop. dokasowano.

W ..... dnia ..... 188 ... roku.

## ZAKOŃCZENIE.

W poprzednich częściach tej pracy staraliśmy się zbadać możliwie dokładnie przyczyny niepowodzeń i upadku u nas spółek rolniczo-handlowych i jednocześnie wskazaliśmy stowarzyszenie udziałowe, jako najlepszy środek wyjścia z trudności napotykaných przy zakładaniu spółek tego rodzaju.

Spółki tej jednak za doskonałą i odpowiednią uważać nie można. Jest ona tylko najłatwiejszem obejściem trudności, ale nie ich usunięciem. Doświadczenie przekonało, że forma komandytowo firmowa jest w praktyce prawie niemożliwą.

Spółki udziałowe zdają się mieć szans znacznie więcej; nie można jednak twierdzić na pewno, że w praktyce okażą się pożytecznymi, niepodobna przewidzieć, co może zwichnąć ich działalność. Pomimo więc ich dobrych stron, trzeba je uważać tylko za półśrodek.

Takie półśrodki dobre są wówczas tylko, gdy nie ma lepszej drogi. Zanim więc wprowadzimy w użycie, *faute de mieux*, spółki udziałowe, wypadaloby dołożyć wszelkich starań, aby wywołać na drodze prowadawczej nowy typ spółek rolnych.



Zadanie takie nie jest bynajmniej niemożliwym, a nawet zdarza się właśnie dobra po temu sposobność, którąby wyzyskać należało.

Jak wiadomo, władza wojskowa, aby uniknąć wyzysku dostawców z zawodu, z którymi dotąd wyłącznie była w stosunkach, postanowiła: iż zboże, potrzebne dla oddziałów wojsk w danej miejscowości przebywających, mogą dostawiać okoliczni rolnicy, niekoniecznie w wielkich partyach, lecz i w mniejszych. Gdyby więc, w tym celu, rolnicy ci mogli się stowarzyszać, zyskałaby na tem i władza wojskowa i oni sami.

Stowarzyszeni bowiem mogliby dostarczać nietylko większe ilości zboża, ale nadto zgromadzone ze swych pojedynczych gospodarstw plody segregować odpowiednio do potrzeb i życzeń władz wojskowych. Władze te znów miałyby większą pewność, że dostawy będą odpowiadały próbom przedstawionym, że nie zawiodą oczekiwania i przybędą w dniu umówionym.

Z drugiej strony, stowarzyszenie podobne mogłoby cierpliwiej wyczekiwać na wypłatę umówionej ceny, czekać na jej odbiór aż do ukończenia całej dostawy, nie naprzykrzając się władzy o spieszny zapłatę, bo pojedynczy członkowie, będący w potrzebie, mogliby — przy pomocy kredytu udzielonego stowarzyszeniu jako spółce — pozyskać tak często upragnione zaliczenie na przyszlą lub już rozpoczętą dostawę.

Kto jednak ma przedstawić władzy potrzebę takich stowarzyszeń i pozyskać normalną dla nich ustawę?

Co do tego także, znajdujemy się w wyjątkowo pomyslnych warunkach, które niestety nie istniały wtedy, gdy zawiązywały się pierwsze Domy Zleceń.

Organem, którego w celu pozyskania ustawy użyć możemy i który ku temu doskonale się nadaje, jest powstały u nas, dzięki ludziom dobrej woli, Warszawski oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Towarzystwo to już dało dowód pojmowania ważności rolnictwa dla naszego kraju: w celu zbadania jego potrzeb i pragnień, wytworzyło czasową delegację rolną, która, między innymi, zastanawiała się także i nad sprawami spółek rolnych. Towarzystwo zajmowało się i zajmuje sprawami dotyczącymi rolnictwa, bada je i nad niemi się zastanawia. Niemożna wątpić, że i obecnie rozpatrzy dokładnie ten przedmiot, czy to z własnej inicjatywy, czy na skutek wniosku, przez którego z członków Towarzystwa postawionego.

Trzeba tylko wniosek taki postawić jak najprędzej, trzeba pozyskać śpieszne go rozpoznanie, ułożyć projekt ustawy i przedstawić Centralnemu Zarządowi, z nagłą prośbą o wyjednanie spiesznej decyzji.

Zasluga towarzystwa byłaby tem większą, że taka normalna ustawa mogłaby przydać się nietylko spółkom mającym na celu dostawy wojskowe, ale i tym również, których zadaniem byłoby ułatwiać w ogóle zbyt ziemiopłodów. O tem przy zakładaniu ustawy pamiętać trzeba koniecznie. Sprawa, omówieniu której poświęciliśmy sporo miejsca, wydaje nam się godną zastanowienia i parcia.

Daj Boże, aby Towarzystwo to pozyskało tak potrzebną normalną ustawę i abyśmy niezadługo byli w możności w nowej pracy pisać o nowych spółkach.



## CZEŚĆ IV.

### Odpisy ustaw zawartych spółek.

#### 1. SPÓŁKA PUŁTUSKA.

W d. 19 Lutego (3 Marca) 1883 roku przed rejentem S. Sulejem, stawiło się 53 właściciele ziemskich i dzierżawców, oraz 54-ty kupiec Antoni K., którzy zawarli akt spółki następujący:

##### § 1.

Stawający oświadczają, iż zawierają pomiędzy sobą spółkę komandytową, przewidzianą w art. 23 i 28 Kod. Handlowego.

##### § 2.

Celem spółki jest przyjmowanie i sprzedaż produktów rolnych i leśnych, oddanych jej w komis, dawanie na takowe zaliczeń stowarzyszonem, pośredniczenie w zakupie maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich przedmiotów bezpośredni związek z potrzebami gospodarstwa wiejskiego mających, oraz spełnienie wszelkich czynności handlowych skutkiem tego wynikających.

##### § 3.

Spółka używać będzie firmy: „Stowarzyszenie handlowe ziemian pułtuskich A. K.“

##### § 4.

Firmowym spółnikiem odpowiedzialnym i solidarnym będzie A. K., wszyscy inni stawający będą tylko dostarczycielami funduszu, czyli spółnikami komandytu.

##### § 5.

Spółka funkcyonować zacznie od d. 1 Maja n. s. r. b. i trwać będzie lat sześć, licząc od 1 Maja r. b.

Na sześć miesięcy przed expiracją kontraktu spółkowego, ogólne zebranie stowarzyszonych, w liczbie  $\frac{2}{3}$  przynajmniej, prostą większością głosów zadecyduje o przedłużeniu jej trwania lub rozwiązaniu takowej.

W przypadkach nadzwyczajnych, nieprzewidzianych, takimuz zebraniu służyć będzie prawo rozwiązania kontraktu przed oznaczonym wyżej terminem.

##### § 6.

Siedlisko swe i zamieszkanie prawne spółka mieć będzie w m. Pułtusku; działalność zaś jej i możność przyjmowania spółników nie ścieśnia się geograficznymi granicami powiatu.

##### § 7.

Kapitał zakładowy spółki ustanawia się obecnie na rs. 52,350 i takowy spółnicy wkładają w sposób następujący:

(Każdy w gotowiznie część i dwa razy tyle w wekslach; tym sposobem wkłady w gotowiznie wynoszą rs. 19,450, a wkłady w wekslach 32,900).



## § 8.

Weksle wkładowe spółników wystawione przez nich będą na zlecenie firmy, z wyrażeniem sumy, bez oznaczenia daty i terminu płatności, czyli będą płatne na każde żądanie firmy; tylko połowa weksli wkładowych każdego ze spółników w obrót będzie puszczołą, druga zaś połowa pozostanie w kasie jako kapitał żelazny, w razie likwidacji spółki jedynie tylko na pokrycie strat użyć się mający.

## § 9.

W ciągu 2 miesięcy od podpisania tego aktu, zadeklarowane wkłady, tak w gotowiźnie, jako też i w wekslach, złożone być mają przez stowarzyszonych do kasy na ręce spółnika firmowego i za tegoż pokwitowaniem.

## § 10.

Spólnicy komandytowi wybiorą z pomiędzy siebie większością głosów 5 członków, celem dozoru, ażeby fundusze spółkowe na inny cel, niż to wyrażono w § 2, obracane nie były, oraz sprawdzania szczegółowych, miesięcznych, półrocznych i rocznych rachunków. Stanowią oni będą tak zwaną „delegacją rewizyjną“. W razie śmierci lub zrzeczenia się jednego albo kilku członków tej delegacji, nowy wybór dokonany zostanie w sposób wyżej oznaczony.

## § 11.

Liczba spółników komandytowych do „wysokości kapitału zakładowego“ rs 150,000 nie ulega ograniczeniu.

Każdy z okolicznych ziemian, wnoszący na kapitał spółki przynajmniej gotowizną rs. 100 i wekslem rs. 200,

lub gotowizną rs. 250 (który to stosunek wkładów w gotowiźnie do wkładu w wekslach i przy większych wkładach powinien mieć zastosowanie), może zostać takim spółnikiem. Wszakże każdego chcącego przystąpić do spółki, spółnik firmowy obowiązany będzie przedstawić delegacji rewizyjnej, jako reprezentacji ogółu komandytaryuszów, a zgodzenie się takowej na piśmie, będzie zezwoleniem na przyjęcie nowowstępującego do spółki, którego obowiązywać będą wszystkie warunki niniejszego aktu.

## § 12.

Zarząd spółki, tak na wewnątrz jak i zewnątrz, t. j. w stosunku z osobami trzecimi i instytucjami, należy bezwarunkowo do spółnika firmowego, który zarazem mocen jest sam, bez wpływu spółników komandytowych, zeznawać wszelkie akta notaryalne i hipoteczne, mogące dotyczyć zawiązanej tym aktem spółki.

## § 13.

Spółnik firmowy obowiązany jest:

a) zarządzać wszelkimi interesami spółki, stosownie do warunków w art. 2 niniejszego kontraktu wymienionych i w tym celu ma wyłączne prawo podpisywania firmy,

b) czuwać osobiście nad sumiennem i porządnem prowadzeniem ksiąg handlowych, rachunków, oraz nad całością kasy i magazynów,

c) składać delegacji rewizyjnej co miesiąc brutto bilans, czyli wyciąg z księgi dłużników i kredytów, po upływie każdego półrocza rachunek z obrotu kapitałem spółkowym, po upływie zaś każdego roku całkowity



bilans rachunków dla zakomunikowania go komandytariuszom.

d) z upływem każdego roku sporządzać dokładny inwentarz majątku spółki.

#### § 14.

Księgi, rachunki i wszelkiego rodzaju dokumenta znajdować się będą w ręku spółnika firmowego, jednakże członkom komandytowym, do delegacji rewizyjnej należącym, służyć będzie prawo kontrolowania ich w każdej chwili w sposób jak najrozsądniejszy, lecz zawsze w granicach prawa handlowego.

#### § 15.

Spółnikowi firmowemu nie wolno prowadzić żadnych interesów i operacji, stanowiących cel zawiązania tej spółki, na własny rachunek, jak również niewolno mu praw swych do zarządu nikomu odstępować.

#### § 16.

Koszta urządzenia się spółki i jej etat roczny ustanowione zostają za wspólnym porozumieniem się komandytariuszów ze spółnikiem firmowym na rs. 5,000.

#### § 17.

Każdy ze stowarzyszonych jest właścicielem mienia spółkowego w stosunku do swego wkładu. Czysty zysk, jaki się okaże po potrąceniu kosztów zarządu, handlowych i wszelkich strat, z bieżących zysków odpisywać się mających, każdorocznie przez cały ciąg trwania spółki dołączonym być ma do jej kapitału, z przeznaczeniem na obrót.

#### § 18.

Gdyby w którym roku straty przenosiły rachunek zysków, lecz nie przewyższały połowy wkładów w gotowiznie przez stowarzyszonych złożonych, to takowe pokrytymi będą przez spółników z własnych ich funduszków w stosunku do wkładów, zaraz po złożeniu całorocznego rachunku, a to w tym celu, aby pierwotny kapitał zakładowy żadnemu nie uległ zmniejszeniu; straty zaś dochodzące do wysokości całych wkładów w gotowiznie, upoważniają stowarzyszonych do rozwiązania spółki na zasadzie § 5 niniejszego kontraktu.

#### § 19.

Każdy ze stowarzyszonych ustępuje 25% czystych zysków, jakie obrachunek całego peryodu przedsiębiorstwa dla niego wykaże, tytułem tantiemy za zarząd, dla spółnika firmowego i wynagrodzenia za pracę dla członków delegacji rewizyjnej. Pierwszy otrzyma 15%, pozostali 10%. Fundusz ten dopiero po expiracji tego kontraktu lub po wcześniejszem rozwiązaniu spółki podniesionym być może.

#### § 20.

Jeżeli kiedykolwiek fundusz utworzony z czystych zysków wyrównał sumie weksli § 8 tego aktu na obrót przeznaczonych, wówczas weksle te mają być z kursu wycofane i powrócone zostaną wystawcom.

#### § 21.

Zaliczenie na dostarczyć się mające do sprzedaży produktu udzielanem będzie spółnikom maksymalnie do  $\frac{2}{3}$  części wartości takowych, a wyso-



kość stopy procentowej od tych zaliczeń zależeć będzie od drogości uzyskiwanych przez spółkę kapitałów. Każde zaliczenie gwarantowanem będzie oddzielnym kontraktem i wekslem z jednym lub dwoma podpisami, na zlecenie firmy wystawionym, a w 10 dni po expiracyi tegoż kontraktu płatnym.

### § 22.

Suma wydanych za liczeń w danej chwili nie może przenosić dwukrotnie pomnożonej cyfry wkładów, złożonych przez spółników w gotowiznie i wekslach, straty zaś i reeskontowane weksle przewyższać nie mogą potrójnej sumy wyrażonych w wymienionych w art. 8 wekslach wkładowych spółników.

### § 23.

Komisowe od sprzedaży i wszelkich zleceń przez spółkę załatwionych, pobieranem będzie w stosunku 1<sup>o</sup>/<sub>0</sub> do wartości przedmiotu na rzecz tejże spółki.

### § 24.

Każdy spółnik komandytowy obowiązany będzie tytułem funduszu na administracyę spółki wnosić corocznie do jej kasy 1<sup>o</sup>/<sub>0</sub> komisowego od wartości tej ilości zboża, jaką zobowiązał się, przystępując do stowarzyszenia, oddawać jej w komis, według oddzielnej do tego aktu dołączonej deklaracyi, chociażby spółka, z powodu niedostarczenia zboża, nie pośredniczyła nawet w sprzedaży takowego.

### § 25.

Spółnik, uchybiający w czemkolwiek zobowiązaniom zaciągniętyim względem spółki, ponosi wszelkie straty, na jakieby z tego tytułu też spółka narażoną została.

### § 26.

Śmierć jednego lub kilku spółników komandytowych nie rozwiązuje spółki; w tym wypadku sukcesorowie zmarłego obowiązani są w ciągu roku od daty śmierci dotrzymać warunków niniejszej umowy, odbioru wszakże części majątku spółkowego na ich spadkodawcę przypadającej, żądać mogą dopiero po terminie, na jaki spółka zawiązaną została, lub po wcześniejszem jej rozwiązaniu

### § 27.

Stowarzyszeni, którzy na skutek sprzedaży lub wdzierżawienia majątków, albo też expiracyi kontraktów dzierżawnych, zmuszeni będą wystąpić ze spółki, obowiązani są przynajmniej na 3 miesiące przed terminem zawiadomić o tem na piśmie spółnika firmowego i ukończyć swe ze spółką rachunki, poczem dopiero będą mogli zostać wykreśleni z grona jej członków, a wkłady będą mogli otrzymać po zamknięciu rachunku rocznego.

### § 28.

W razie śmierci spółnika firmowego kontrakt niniejszy odnośnie do niego rozwiązuje się, a sukcesorowie jego nie będą mogli rościć do spółki żadnej z tego powodu pretensyi.

Komandytaryuszom służyć będzie prawo zaproponowania innej osobie wejść do spółki w charakterze spółnika firmowego.

Taż sama zasada zastosowaną będzie w przypadku uznanej przez komandytaryuszów konieczności rozwiązania kontraktu z firmowym, np. na wypadek niemożności lub niezdolności jego do prowadzenia interesów, albo



też niestosowania się ściśle do warunków objętych niniejszą umową.

Samo przez się rozumie się, że osoby trzecie, które weszły w stosunki ze spółką, nie mogą być narażone na straty z powodu zmiany spółnika firmowego; albowiem zobowiązania przyjęte przez tegoż firmowego w imieniu spółki, powinny być wykonane i zaspokojone nieodmiennie.

### § 29.

Po ustaniu lub rozwiązaniu spółki nastąpi publiczna sprzedaż wszelkich remanentów, nieruchomości i ruchomości, jakieby spółka posiadała, nareszcie likwidacja jej interesów. Fundusz, jaki się stąd okaże, z uwzględnieniem ustępstwa w § 19 określonego, t. j. z odstąpieniem 25<sup>0</sup>/<sub>100</sub> na rzecz spółnika firmowego i członków delegacji rewizyjnej, rozdzielonym zastanie między wszystkich stowarzyszonych, proporcjonalnie do ich wkładów.

Do uczestniczenia przy likwidacji komandytaryusze upoważniają niniejszem członków delegacji rewizyjnej.

### § 30.

Wszelkie areszta, jakieby były kładzione na funduszach spółników, mieć będą skutek dopiero po upływie 6-letniego terminu trwania spółki. Likwidacja jej i dopełniony obrachunek, wykazujący wiele każdemu ze spółników przypada do odbioru, zastępować będzie deklarację sądową co do istnienia i wysokości przyaresztowanych funduszów.

### § 31.

Wszelkie spory między spółnikami lub ich SS-rami, wynikające ze spółki, tak w ciągu trwania takowej, jako

też przy jej likwidacji i ostatecznym obrachunku wyniknąć mogące, załatwione będą przez sąd polubny, który będzie ostatecznym bez apelacji i kasacji, a także koniecznym, chociażby w sporze interesowani byli małoletni lub niezdolni do działania.

Sąd polubowny składać się będzie z 4-ch arbitrów, po 2-ch przez każdą ze stron spornych wybranych i superarbitra, wybranego przez samych arbitrów. W razie niezgodzenia się na arbitrów lub superarbitra, takowych zamianuje Sąd Okręgowy w m. Łomży, działający w charakterze sądu handlowego.

Władza sądu polubownego trwać będzie przez cały ciąg istnienia spółki i w ciągu 6 miesięcy po dacie jej likwidacji.

### § 32.

Akt ten, stosownie do art. 42 K. H., ma być wywiezionym w Sądzie Okręgowym w Łomży i w Sądzie Handlowym w Warszawie, do załatwiania czego stawający upoważniają spółnika firmowego A. K.

### § 33.

Delegacja rewizyjna, wymieniona w § 10, będzie miała prawo w każdym czasie zwołać ogólne zebranie spółników, dla zdecydowania kwestyj odnoszących się do spółki.

Przed podpisaniem aktu tego, wszyscy stawający objaśnili, że oni już wybrali 5 osób, mających składać delegację rewizyjną, wymienioną w § 10 niniejszego kontraktu, a w skutek tego w skład tej komisji wejdą następujące osoby: (tu wymieniono).

Do aktu dołączono następującą deklaracją:



## Deklaracja zbożowa.

My, niżej podpisani, przystępujący jako komandytariusze do spółki handlowej ziemian pułtuskich, celem dopełnienia warunku w § 21 kontraktu tej spółki postawionego: (tu wpisany), aby zabezpieczyć pierwsze kroki życia tej swojskiej instytucji (w przewidywaniu tendencyjnej konkurencji z nią obcych żywiołów handlowych) i tem samem utrwalić przyszłą jej egzystencję, zobowiązujemy się, pod odpowiedzialnością z wyżej wzmiankowanego kontraktu wynikającą, dostarczać tej spółce corocznie, przez cały peryod jej trwania, do sprzedaży komisowej, minimalnie w niniejszej deklaracji przez nas oznaczone, następujące ilości ciężkiego zboża (tu wymienione—bez oznaczenia czasu dostawy).

---

## 2. SPÓŁKA WŁOCŁAWSKA.

## § 1.

Niżej podpisani zawarli między sobą spółkę komandytową przewidzianą w art. 23 do 28 Kodeksu Handlowego.

## § 2.

Celem spółki jest: a) pośredniczenie w kupnie i sprzedaży produktów rolnych, b) pośredniczenie w zakupie maszyn, narzędzi rolniczych i t. p., c) zakupno i sprzedaż w urzędzonym na ten cel składzie—wszelkich w gospodarstwie potrzebnych artykułów, jako to: żelaza, nafty, soli, smarów i t. p.

## § 3.

Spółka używać będzie firmy: Dom Rolniczo-Handlowo-Komandytowy M. K. S-ka w Włocławku.

## § 4.

Spółnikiem firmowym, odpowiedzialnym osobiście z całego majątku i osoby, będzie jedynie i wyłącznie M. K. Wszyscy inni spółnicy będą dostarczycielami funduszków, czyli spółnikami komandytu, odpowiedzialnymi tylko ze swoich wkładów do spółki wniesionych.



## § 5.

Spółka funkcjonować zacznie od dnia . . . . . i trwać będzie do dnia . . . . ., czyli przez lat 12, jednakże po upływie pierwszych lat 5, Ogólne Zebranie wspólników większością  $\frac{2}{3}$  głosów może każdorocznie wyrzec rozwiązanie spółki od 1 (13) Lipca roku następnego, o czym na rok naprzód wspólnik firmy przez jednego ze wspólników urzędownie winien być zawiadomionym. Decyzja ta bezwarunkowo będzie obowiązującą, tak dla spółnika firmowego, jako też dla innych spółników, nie zgadzających się lub w zebraniu nieprzyjmujących udziału. Jeśli w r. 188. . . nie nastąpi wyraźna decyzja o rozwiązaniu spółki, to takowa uważać się będzie za przedłużoną na dalsze lat 5, na warunkach niniejszej umowy, o ile na to zgodzi się spółnik firmy. W tym razie nowa umowa zawierana nie będzie.

## § 6.

Siedzibę swoją i prawne zamieszkanie spółka mieć będzie w m. Włocławku.

## § 7.

Przy podpisaniu niniejszej umowy, spółnicy wnoszą swe wkłady, które nie mogą wynosić mniej jak rs. X od każdego wspólnika, stosownie więc do tego wnieśli na ręce M. K. sumy . . . . ., a tym sposobem kapitał spółki wynosi przy podpisaniu niniejszej umowy sumę rs. . . . . Kapitał ten przedewszystkiem zostaje przeznaczony na urządzenie siedziby spółki, na wynajęcie lokalu, na kantor, sklepy, składy, spichrze, oraz na wszelkie koszta zawiązania spółki i pierwsze bieżące wydatki, jak płace dla pomocników, służby i t. p.

## § 8.

Spólnicy wybierają z pomiędzy siebie Delegację Rewizyjną z 6 członków w osobach pp. . . . . Delegacja ta zostaje ustanowioną w celu dozoru czynności spółnika firmowego i sprawdzenia jego szczegółowych miesięcznych, półrocznych i rocznych rachunków. Sprawozdanie roczne każdy ze spółników mieć będzie prawo otrzymać w kopji w siedzibie spółki.

Członkowie Delegacji Rewizyjnej, razem lub każdy z osobna, mają prawo każdej chwili rewidować jak najściślej kasę, sklepy, magazyny, spichrze, rachunki i wszystko co pod zarządem spółnika firmowego zostawać będzie.

## § 9.

W razie śmierci, upadłości, lub zrzeczenia się obowiązków przez jednego z członków Delegacji Rewizyjnej, lub niemożności pełnienia takowych, Ogólne Zebranie większością głosów może powołać w jego miejsce innego członka ze swego grona.

## § 10.

Spólnik firmy powinien się starać o jak najkorzystniejsze zbycie dostarczonych spółce produktów, bądź w kraju, bądź zagranicą, o jak najkorzystniejsze nabycie wszelkich przedmiotów zamawianych, oraz o jak najkorzystniejszy bieg wszelkich interesów spółki, stosując się jednak zawsze do woli właściciela dostarczonego produktu.

## § 11.

Spólnik firmy obowiązany jest na żądanie właściciela dostarczonych płodów wypłacić mu zaliczenie



na takowe do wysokości  $\frac{3}{4}$  przypuszczalnej wartości produktu, podług cen w dacie dostawy na miejscu praktykowanych, jeśli podług żądania dostawcy produkt ma być zaraz sprzedanym. Na produktu dostarczone z zastrzeżeniem sprzedaży na później, zaliczka do  $\frac{3}{4}$  wartości także udzielaną będzie, ale właściciel tego produktu na udzieloną mu zaliczkę wystawi sola-weksle na pobraną sumę, które to weksle w kasie spółki pozostawać mają i dyskontowanymi być nie mogą. Termin powyższej sprzedaży dłuższym nad miesiąc ośm być nie może. Spółka, jako pośrednik, ma wyłączny przywilej na danym jej dla sprzedaży produkcie dla pokrycia danej zaliczki, kosztów, komisowego i t. p. wydatków.

## § 12.

Corocznie przez całą porę trwania sprzedaży zboża przez rolników, spółnik firmowy obowiązany mieć w kasie spółki dostateczny fundusz na zaliczki. Fundusz ten może on uzupełniać przy pomocy swojego kredytu, płacąc jednakże nie drożej jak 8 $\frac{0}{100}$  od krótkoterminowych kredytów.

## § 13.

Zaliczek na mające się później odstawić produktu, spółnik firmowy udzielać nie ma prawa, czyli że zaliczki udzielane będą tylko na produkta znajdujące się w wagonach, berlinkach lub spichrzach, pod dyspozycję spółki oddanych. Produkta i towary znajdujące się w sklepach i składach spółki mogą być dawane na kredyt spółnikom, ale żaden z nich nie może być nigdy winien więcej jak połowę pierwotnego swego wkładu. Od takiego kredytu dłużnik płacić będzie procent

w stosunku 6 $\frac{0}{100}$  rocznie. Dług zapłaconym być musi przed upływem trzech miesięcy od daty zaciągnięcia, czyli cały dług zaciągnięty w przeciągu jednego miesiąca, np. Stycznia, musi być zapłacony w przeciągu trzeciego miesiąca, czyli w Marcu. Uchybienie terminu pozbawia dłużnika kredytu aż do zupełnego zapłacenia całości długu. Przekazanie na pokrycie takiego długu wkładu spółkowego dłużnika miejsca mieć nie może, i dług ten spółka poszukiwać może niezależnie od powyższych rygorów i od posiadanego przez dłużnika wkładu.

## § 14.

Tytułem prowizji od kupna i sprzedaży wszelkich produktów rolnych (oprócz towarów w sklepach spółki sprzedawanych, od których prowizja braną nie będzie), spółka pobierać będzie od spółników 1 $\frac{0}{100}$ , a od nie-spółników 1 $\frac{1}{2}$  $\frac{0}{100}$ , od wypłaconych zaś na dostawione produktu zaliczek, spółka pobierać będzie 6 $\frac{0}{100}$  rocznie,  $\frac{1}{4}$  $\frac{0}{100}$  miesięcznie, licząc za ubiegły miesiąc tytułem del credere. Za wszelkie czynności, które nie będą stanowczym kupnem ani sprzedażą, albo dotyczyć będą kupna i sprzedaży produktów innych a nie rolnych, prowizja pobierana będzie stosownie do umowy spółnika firmowego z interesantem.

## § 15.

Ceny towarów sprowadzanych i znajdujących się w składzie spółkowym ustanowione będą przez spółnika firmowego.

## § 16.

Spółka ma prawo dopełniać transakcyj nie tylko ze spółnikami, ale i z osobami do spółki nienależącymi.



## § 17.

Zarząd wewnętrzny spółki, jak i zewnętrzne jej stosunki z osobami trzecimi i instytucjami, należą wyłącznie do spółnika firmowego, który zarazem mocen jest sam bez wpływu spółników komandytowych ciągać zobowiązania, zeznawać wszelkie akta notaryalne i hypoteczne, dotyczące praw spółki, mocen jest również zawierać układy pojednawcze, przyjmować kapitały na lokację na 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, podnosić kapitały hypoteczne, z takowych kwitować, na wykreślenie z wykazu hypotecznego zezwalać, cedować, umawiać się o walutę i przepisywać je na nowonabywcę. W ogóle spółnik firmowy uczynić może wszystko, co za potrzebne i za korzystne dla spółki uzna, ustanawiać obrońców i zastępców w sprawach wszelkiego rodzaju, z nadaniem im władzy, jaką za właściwe uzna. Przyjmowanie i oddalanie służby i oficyalistów, oraz oznaczanie dla nich wysokości płacy, gratyfikacyi czyli tantyemy i t. p. zależec będzie od spółnika firmowego.

## § 18.

Spółnik firmowy obowiązany jest: a) Zarządzać wszelkimi interesami spółki stosownie do warunków niniejszej umowy i w tym celu ma wyłączne prawo podpisywania firmy, b) czuwać nad sumiennem i porządnem prowadzeniem ksiąg handlowych i rachunków podług przepisów kodeksu handlowego; odpowiedzialnym jest za całość kasy, magazynów i wszystkiego co własność spółników stanowi, a) winien składać delegacyi rewizyjnej co miesiąc brutto bilans, czyli wyciąg z księgi dłużników i kredytów, po upływie każdego półroczu, rachunek z obrotu kapitałem spółkowym, po upływie zaś

każdego roku sporządzi całkowity bilans rachunków, dla zakomunikowania go spółnikom komandytowym, d) z upływem każdego roku sporządzać dokładny inventarz majątku spółki.

## § 19.

Księgi, rachunki i wszelkiego rodzaju dokumenta znajdować się będą w ręku spółnika firmowego.

## § 20.

Spółnikowi firmowemu nie wolno prowadzić na własny rachunek żadnych interesów i operacyj handlowych, jak również nie wolno mu praw swych i obowiązków nikomu odstępować; na wypadek zaś podróży, choroby, lub jakich nieprzewidzianych wypadków, wolno mu będzie ustanowić zastępcę, za którego czyny solidarnie odpowiedzialnym będzie.

## § 21.

Na wypadek śmierci, upadłości lub nieprzewidzianego usunięcia spółnika firmowego, spółka ulega rozwiązaniu i zwołanem zaraz będzie na żądanie i za staniem któregokolwiek spółnika Ogólne Zebranie, które postanowi sposób rozliczenia się z wychodzącym spółnikiem i sposób zlikwidowania spółki stosownie do § 25.

## § 22.

Tytułem stałego wynagrodzenia, spółnik firmowy pobierać będzie pensyi rocznej rs. 2,400, w ratach miesięcznych z dołu po rs. 200.

## § 23.

Majątek spółkowy, wytworzony z wkładów i zysków, stanowić będzie własność wszystkich spółników



komandytowych w stosunku do ich wkładów. Spółnik firmowy nie będzie jednak miał żadnego udziału w własności majątku spółkowego. Czysty zysk, jaki się okaże w końcu każdego roku spółkowego, po potrąceniu kosztów zarządu, czynności handlowych i strat, rozdzielanym będzie w sposób następujący: 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na powiększenie kapitału obrotowego i 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na dywidendę od wkładów, 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dla spółnika firmowego, 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na gratyfikację dla urzędników, oficyalistów, służby, oraz innych osób przez spółkę w interesach spółki używanych, stosownie do decyzji spółnika firmowego. W razie dojścia kapitału spółkowego przez doliczenie do niego jak wyżej zysków do sumy rs. 14,000, dalsze 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> z dalszych zysków doliczone zostaną do 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dywidendy i tym sposobem dywidenda ta stanowić będzie nadal 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub> całości czystych zysków.

#### § 24.

Przy rozwiązaniu spółki każdy ze spółników otrzyma część majątku spółki przypadającą na niego w stosunku do wkładu jaki wniósł.

#### § 25.

Wrazie likwidacji spółki, oznaczonym będzie sposób jej likwidacji przez Ogólne Zebranie.

#### § 26.

Śmierć lub upadłość któregokolwiek ze spółników komandytowych nie rozwiązuje spółki. W tym wypadku przedstawiciele jego praw wchodzi w jego prawa, lecz zwrotu kapitału żądać nie mogą, jak dopiero po terminie, na jaki spółka została zawiązana. Spadkobiercy zmarłego spółnika winni wybrać jednego pełnolet-

nego z pośród siebie, który przedstawiać ich będzie w spółce i o tem winni zawiadomić spółnika firmowego w ciągu miesiąca po śmierci spadkodawcy. Inaczej będą oni uważani za zgadzających się na wszelkie przyszłe postanowienia ogółu spółników.

#### § 27.

Wszelkie areszta, jakieby były kładzione na funduszach spółników, będą miały skutek dopiero po upływie trwania spółki, albo po jej rozwiązaniu. Likwidacja spółki i dopełniony obrachunek, ile każdemu ze spółników wypada do odbioru, zastępować będą deklarację sądową co do istnienia i wysokości przyaresztowanych funduszy.

#### § 28.

Spółnik firmowy lub Delegacja Rewizyjna będzie miała prawo w każdym czasie w razie potrzeby zwołać ogólne zebranie spółników. Corocznie jednak, z obowiązku, po ukończeniu bilansu i inwentarza, t. j. w Lipcu, odbędzie się w Włocławku Ogólne Zebranie, któremu sprawozdanie z minionych czynności i obrotów będzie przedstawionem.

#### § 29.

Przez cały czas istnienia spółki, spółnik firmowy władnym jest przyjmować deklaracje osób chcących przyjąć udział w spółce. Nowo przystępujący winien wnieść do kasy spółki za każdy udział sumę wyrównywającą wedle ksiąg spółki zwiększonej wartości udziałów innych spółników, tak aby wszyscy nowi i dawni spółnicy mieli jednakowe prawa do zysków. Nadmieniam się, że i dawni spółnicy wkłady swe także zwiększać mogą, z zachowaniem porządku w tym paragrafie oznaczonego.



## § 30.

Każdy z przyjętych nowych członków składa na ręce spółnika finansowego deklarację, że przystępuje do niniejszej spółki i akceptuje wszelkie warunki takiej. Najbliższe ogólne zebranie większością głosów deklaracje te odrzuca lub przyjmuje i dopiero od chwili tego przyjęcia nowo przyjęty uważanym będzie za spółnika.

## § 31.

Spółnik komandytowy może odstąpić swój udział tylko za zgodą większości ogólnego zebrania.

## § 32.

Samo przez się rozumie się, że członkowie delegacji rewizyjnej w żadnym razie odpowiedzialni ani sami, ani łącznie ze spółnikiem firmowym względem osób trzecich być nie mogą.

## § 33.

Akt ten, stosownie do art. 42 K. H. ma być wywieszonym w Sądzie Handlowym w Warszawie, a do załatwienia tego i dopełnienia wymaganych prawem formalności, sporządzenia i podpisania wyciągu, spółnicy upoważniają spółnika firmowego.

Spisano we Włocławku w d. . . . . 1885 r.

## 3. SPÓŁKA ZAMOJSKA.

Dnia 29 Kwietnia (11 Maja) 1883 r. przed notaryuszem Strzychowskim w Zamościu, 9 ziemian i 1 kupiec zawarło akt treści następującej:

## § 1.

Stawający oświadczyli, iż celem najdogodniejszego zbytu swoich produktów rolnych, pod najkorzystniejszymi warunkami z jednej strony i pozyskania kredytu pieniężnego na kapitał obrotowy — z drugiej strony, przystępują do stowarzyszenia „Rolników Zamojskich“, pod solidarną odpowiedzialnością wszystkich za każdego i każdego za wszystkich, za wszystkie zobowiązania wynikające z niniejszego aktu na przeciąg lat 5-iu, poczynając od dnia 29-go Kwietnia (11 Maja) 1883 roku, do takiego dnia i miesiąca 1888 roku.

## § 2.

Stowarzyszeni wybierają z pośród siebie reprezentantów, a mianowicie X, Y, Z.

Każde zobowiązanie kontraktowe lub wekslowe, któregokolwiek członka stowarzyszenia, jakie na zasadzie niniejszego aktu ma podchodzić pod solidarną od-



powiedzialność wszystkich, winno być opatrzone żyrem stowarzyszenia, to jest pieczęcią „Stowarzyszenie Ziemiań Zamojskich“ i podpisem jednego z reprezentantów.

### § 3.

Obowiązkiem reprezentantów będzie wyjednać kredyt dla stowarzyszenia, wejść w stosunki i zawrzeć umowę o sprzedaż zboża w Warszawie i Gdańsku z domem komisowym, pod warunkami, jakie reprezentanci za najdogodniejsze dla stowarzyszenia uznają, dokonywać rozdziału wyjednanego kredytu pomiędzy pojedynczych członków stowarzyszenia podług swego uznania, zbierać się dla narad stowarzyszenia w otwartym w tym celu w m. Zamościu kantorze, przynajmniej raz na trzy miesiące. Z pomiędzy reprezentantów stowarzyszenia, dwóch jego członków, a mianowicie X i Y zrzekają się wynagrodzenia za zajmowanie się interesami stowarzyszenia, zaś trzeciemu członkowi reprezentacyi Z przyznają stowarzyszeniu za trudy podjęte, w charakterze prowizyi, 1<sup>0</sup>/<sub>100</sub> od sprzedanego zboża, z tem jednakże zastrzeżeniem, że utrzymanie kantoru w Zamościu ciążyć będzie wyłącznie na nim, co tenże akceptuje.

### § 4.

W razie niewypłacalności stowarzyszonego, gdyby inni zmuszeni byli pokryć zobowiązania przez niego zaciągnięte względem osób trzecich, to wszystko co zapłacili za niewypłacalnego członka stowarzyszenia, będzie rozdzielone pomiędzy wszystkich członków stowarzyszenia, proporcjonalnie do otwartego kredytu. Rozdział dokonany przez reprezentantów stowarzysze-

nia, na część przypadłą na każdego członka, obowiązują się stowarzyszeni natychmiast po rozdziale zapłacić na ręce jednego reprezentanta, który powinien wypłacić jednocześnie zebraną od stowarzyszonych sumę poszkodowanemu członkowi, odliczając mu udział na niego przypadły.

### § 5.

Dla zapobieżenia wyniknąć mogącym stratom i trudnościom pokrycia niezaspokojonych należności od pojedynczych członków stowarzyszenia, wszyscy stawający do aktu zobowiązują się wnosić na ręce reprezentantów do kasy stowarzyszenia po kop. 30 z morga dzierżawnego lub własnego gruntu, a mianowicie (tu wymieniono ile i z jakiej ilości morgów każdy ze stowarzyszonych płacić ma). Termin do wniesienia tych opłat oznacza się na 1 Lipca n. s. każdego roku, poczynając od roku bieżącego. Uformowany tym sposobem kapitał będzie złożony do jednej z instytucyj rządowych lub prywatnych na procent. Wszelkie przeto straty z tego kapitału przedewszystkiem pokrywanemi będą, a reszta pozostała proporcjonalnie do zrobionego wkładu będzie wypłaconą stowarzyszonym, lecz tylko w razie rozwiązania umowy, do tego zaś czasu pod żadnym pozorem członkowie nie mają prawa wymagać jej wypłaty, gdyż suma ta stanowi ewikcyę dla mogących nastąpić strat stowarzyszenia. Rygory do wyżej wspomnianego terminu przywiązane mają zastosowanie i na wypadek śmierci członka stowarzyszenia, lub opuszczenia przez niego majątku, w jakowych to wypadkach dłużnik wykreślonym zostaje z listy stowarzyszenia, a sam lub jego sukcesorowie przez ciąg lat



5-ciu nie mają prawa żądać odebrania wkładu, a to niezawisłe od ciężącej na każdym członku osobistej odpowiedzialności w ciągu całego peryodu czasu określonego niniejszą umową.

### § 6.

Na pół roku przed expiracją niniejszego kontraktu, t. j. 11 Listopada n. s. 1887 roku, stowarzyszeni obowiązują się zgromadzić w Zamościu w kantorze, celem orzeczenia o dalszem istnieniu stowarzyszenia lub jego rozwiązaniu. Zebranie uważa się umocowaniem do rozstrzygnięcia tych kwestyi, jeżeli będzie złożone z dwóch trzecich członków stowarzyszenia, w razie zaś niedojścia do skutku zebrania, albo też w braku potrzebnej liczby członków, umowa niniejsza uważa się za rozwiązaną na czas dalszy, w jakowym to przypadku, jako też i w razie dobrowolnego rozwiązania umowy na zebraniu, członkowie stowarzyszenia nie mają prawa od tej chwili zaciągać nowych zobowiązań kredytowych, lub prolongować dawnych.

### § 7.

Strony umawiające się upoważniają reprezentantów na jeden rok, to jest do 29 Kwietnia (11 Maja) 1884 r., w jakowym to czasie nastąpią w Zamościu nowe wybory przez stowarzyszonych.

### § 8.

Pozostawia się prawo i możność każdemu ziemianinowi przyłączyć się do stowarzyszenia i dla tego nowy członek wtedy będzie się uważał za rzeczywistego członka stowarzyszenia, kiedy otrzyma na to zezwolenie reprezentantów stowarzyszenia wyżej wymienio-

nych i aktem notaryalnym zaakceptuje warunki niniejszej umowy. W akceptacyi notaryalnej nowy członek winien określić sumę pieniężną, przypadającą na niego, jako wkład z posiadanej przez niego przestrzeni gruntu, licząc po 30 kop. z morga.

### § 9.

Stawający ważność niniejszej umowy czynią zawisłą od zaakceptowania jej przez nowych członków, tak, aby liczba wszystkich członków stowarzyszenia była nie mniejszą jak 20-tu. Jeśli zaś do 12 Maja (1 Czerwca 1883 roku nie znajdzie się dostateczna liczba członków akceptujących warunki niniejszej umowy, w takim razie umowa uważa się za nieważną.

(Stowarzyszenie to liczyło w r. 1885 przeszło stu członków).





#### 4. SPÓŁKA HRUBIESZOWSKA.

Pomiędzy domem handlowym K. et M. w Warszawie, a pp. X. X. X. członkami zawiązanego w Hrubieszowie udziałowego stowarzyszenia handlowego, zawartą została dobrowolna umowa następującej treści:

##### § 1.

Reprezentanci wymienionego stowarzyszenia pp. X, w imieniu wszystkich członków tegoż stowarzyszenia, zobowiązują się, że wszystko zboże, jakie członkowie stowarzyszenia wysyłać będą dla sprzedaży, bądź do Warszawy, bądź za granicę, oddawane będzie wyłącznie w komis firmie M. et K. w Warszawie. Ten warunek poszczególnych członków stowarzyszenia póty obowiązywać będzie, póki zaliczka za pośrednictwem K. et M., wzięta z Banku Handlowego, pokrytą nie zostanie przez każdego odnośnie biorącego zaliczkę; nie biorący zaś zaliczki, lub ci, którzy zaliczkę pokryli, wolni będą od tego obowiązku. Członkowie stowarzyszenia wysyłać będą zboże swe w komis o tyle, o ile sprzedaż tą drogą korzystniej im wypadać będzie od sprzedaży na miejscu, z tem jednak zastrzeżeniem, że członek stowarzyszenia, biorący zaliczenie za pośredni-

ctwem firmy K. et M. z przyznanego w Banku Handlowym kredytu, obowiązany jest zaliczenie to przed terminem płatności wystawionego przez siebie weksłu pokryć zbożem, wysłanem lub oddanem w Hrubieszowie reprezentantowi pp. K. et M. w komis, tak, aby dom handlowy K. et M. miał zawsze przed terminem płatności weksłu pokrycie w zbożu, na wykupienie tegoż weksłu z Banku Handl. Weksle zaliczkowe stowarzyszenia wystawiać będą na zlecenie firmy K. et M., a firma ta cedować będzie te weksle Bankowi Handl. Za żyrowanie takich weksli firma K. et M. nie liczyć nie będzie.

##### § 2.

Za sprzedanie zboża w Warszawie pp. K. et M. liczyć będą prowizyi  $1\frac{1}{2}\%$ , za sprzedaż zboża w Gdańsku  $1\%$ , za sprzedaż zboża na wszystkich innych placach zagranicznych  $1\frac{1}{2}\%$ , za sprzedaż zboża w Hrubieszowie  $1\%$ .

##### § 3.

Rachunki sprzedaży K. et M. wysyłać będą właścicielowi zboża, oraz jednemu z reprezentantów stowarzyszenia przez reprezentację wskazanemu. Do rachunku sprzedaży dołączać się będą kopje rachunku dla kupującego. Zawiadomienie o dokonanej sprzedaży wysyłać będą K. et M. w dniu sprzedaży, rachunek zaś najdalej w przeciągu tygodni trzech, wyjąwszy jakiejś niespodziewanej okoliczności, którą usprawiedliwić będzie obowiązkiem panów K. et M.

##### § 4.

Przy sprzedaży zboża za granicę, kurs marek liczyć się będzie z dnia sprzedaży; rachunek zrobiony



będzie w markach lub rublach, stosownie do życzenia wysyłającego zboże. Również na życzenie wysyłającego pieniądze przesłane będą w markach lub rublach.

## § 5.

K. et M. przyjmują na siebie odpowiedzialność za manco, poręczając, że takowe przy wagonach w oplombowanych workach nie przeniesie 125 funtów na wagonie, względnie do wagi, jaką ekspedytor na stacji załaduje. Gdyby jednak manco wynosiło mniej jak 125 f. na wagonie, to korzyść z tego odniesie dom handlowy K. et M., ponieważ we wszystkich rachunkach figurować będzie manco 125 funt., bezwzględnie, czy takowe było mniejsze lub większe. Gdyby jednak po trzech miesiącach dom handlowy K. et M. wykazał książkami straty z tego powodu wynikłe, stowarzyszenie wejdzie z domem K. et M. w nowy co do manco układ. Reprezentantem pp. K. et M. w Hrubieszowie będzie X., u którego zawsze będą worki, oraz pieniądze na zapotrzebowanie stowarzyszonych. Za najem worków K. et M. obliczać będą przy wagonach wysłanych do Warszawy lub Mławy rs. 5, przy wagonach wysyłanych za granicę rs. 6 od transportu.

## § 6.

Fracht, koszta odstawy, wagowe etc. ciężyc będą na wysyłającym zboże. Koszta te zagranicę, za wyjątkiem asekuracji, cła i spichrzowego, wynoszą m. 24 od wagonu w Warszawie, za wyjątkiem asekuracji, spichrzowego i odstawy—rs. 4 od wagonu.

## § 7.

Wszelkie nieporozumienia między stowarzyszeniem lub reprezentacją z jednej, a domem handlowym pp.

K. et M. z drugiej strony, rozstrzygać będzie sąd polubowny w mieście Hrubieszowie każdą sporną kwestyę decydować mający.

## § 8.

Na żądanie jednego z reprezentacyi, K. et M. obowiązani są wylegitymować się odnośnie do każdego interesu w kwestyi będącego księgami swemi handlowymi i korespondencyę handlową.

## § 9.

Każda ze stron mocna będzie wymówić tę umowę, która w takim razie dla każdego ze stowarzyszonych jednocześnie z relizacją zobowiązań pod żyro K. et M. w Banku Handl przez niego zaciągniętych przestanie obowiązywać tak stowarzyszonego, jako i K. et M. Nadto, od chwili wymówienia tego układu, żadna nowa operacya nie będzie obowiązkowa dla stron kontraktujących.



286684



## SPIS RZECZY.

---

CZEŚĆ I . . . . .	1
Rodzaje spółek . . . . .	2
Spółka dla rolników najodpowiedniejsza . . . . .	12
Wzór umowy spółkowej komandytowej . . . . .	18
Uwagi nad nim . . . . .	29
CZEŚĆ II. Uwagi nad ustawami spółek rolniczo-handlowych z r. 1883 po 1888	35
Spółka plocka . . . . .	35
Spółka pultuska . . . . .	49
Spółka włocławska . . . . .	57
Spółka lubelska . . . . .	60
CZEŚĆ III. Upadek spółek rolniczo-handlowych — przyczyny i środki zaradze	65
Wzór umowy dla stowarzyszenia udziałowego . . . . .	79
Zakończenie . . . . .	89
CZEŚĆ IV. Odpisy ustaw zawartych spółek . . . . .	92
1. Spółka pultuska . . . . .	92
2. Spółka włocławska . . . . .	103
3. Spółka zamojska . . . . .	113
4. Spółka hrubieszowska . . . . .	118

---